

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 7 (206) • ROK XVI • KWIECIEŃ 2012 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

**Przedstawiciele UJ
w finale FameLab**

**Sport akademicki
kibicujemy naszym!**

**Ogólnopolskie
Spotkania
Prasy
Akademickiej
relacja z wydarzenia**



Śpiewamy gospel!

Czym jest gospel dla tych, którzy uczynili z niego swoją życiową pasję?



TEATR bagatela

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY HENRYK JACEK SCHOEN

KWIECIEŃ 2012

SCENA NA SAREGO

1 ND	DWA RAZY TAK	19.15
2 PN		
3 WT		
4 SR	WŁASZEK WANIA	19.15
5 CZ	WŁASZEK WANIA	19.15
6 PT		
7 SB		
8 ND		
9 PN		
10 WT		
11 SR	MIEDZY NAMI DOBRZE JEST	19.15
12 CZ	MIEDZY NAMI DOBRZE JEST	19.15
13 PT		
14 SB	SIOSTRZYCA BORA WSZYSTKO	19.15
15 ND	SIOSTRZYCA BORA WSZYSTKO	19.15
16 PN		
17 WT		
18 SR	NOC HELPERA	19.15
19 CZ	NOC HELPERA	19.15
20 PT	MAŁE ZBRODNIENIE MAŁEŃSKIE	19.15
21 SB	MAŁE ZBRODNIENIE MAŁEŃSKIE	19.15
22 ND	MAŁE ZBRODNIENIE MAŁEŃSKIE	19.15
23 PN		
24 WT		
25 SR		
26 CZ		
27 PT	HAMLET	18.00
28 SB	HAMLET	18.00
29 ND	HAMLET	18.00
30 PN		

DUŻA SCENA

1 ND	SZALONE NOŻYCKI	16.00	19.15
2 PN			
3 WT	BOJING BOJING/ ODLOTOWE NARZECZONE		19.15
4 SR	BOJING BOJING/ ODLOTOWE NARZECZONE		19.15
5 CZ	BOJING BOJING/ ODLOTOWE NARZECZONE		19.15
6 PT			
7 SB			
8 ND			
9 PN			
10 WT	MAYDAY		19.15
11 SR	MAYDAY		19.15
12 CZ	MAYDAY	16.00	19.15
13 PT	MAYDAY	16.00	19.15
14 SB	TESTOSTERON	16.00	19.15
15 ND	TESTOSTERON		19.15
16 PN			
17 WT	TAJEMNICZY OGROD	11.00	
18 SR	KOCHANOWIE NIE Z TEJ ZIEMI	16.30	19.15
19 CZ	TAJEMNICZY OGROD	11.00	
20 PT	KOCHANOWIE NIE Z TEJ ZIEMI	16.30	19.15
21 SB	BOJING BOJING/ ODLOTOWE NARZECZONE	16.30	19.15
22 ND	ODLOTOWE NARZECZONE		19.15
23 PN	MAYDAY 2	16.30	19.15
24 WT	MAYDAY 2		19.15
25 SR	MIESZKANIE SŁACHCICEM - gościnie		19.15
26 CZ	TRAWIAŁA ZWANY POZADANIEM		19.15
27 PT	TRAWIAŁA ZWANY POZADANIEM	11.00	19.15
28 SB	TAJEMNICZY OGROD		19.15
29 ND	SEKS NOCY LETNIEJ	16.00	19.15
30 PN	SEKS NOCY LETNIEJ		19.15

Biuro rezerwacji biletów tel. 12 422 45 44 w dni robocze w godz. 9:00 - 18:00
Dział Marketingu tel. 12 422 25 00 Kasa biletowa 12 424 52 12 czynna w godz. 09:00 - 19:15, w niedziele 3 godziny przed spektaklem, w poniedziałki w godz. 10:00 - 19:15

e-mail: bilety@bagatela.pl

www.teatr.pl

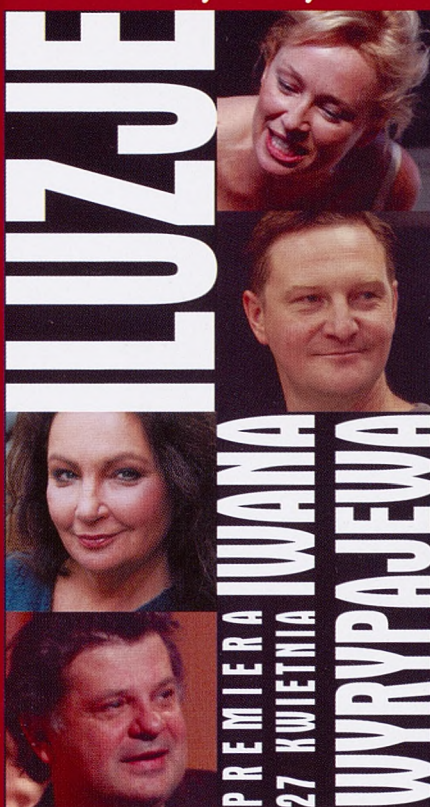
www.bagatela.pl

WUJ



DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW MAMY BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO TEATRÓW, KIN I KLUBÓW REKLAMOWANYCH NA ŁAMACH GAZETY! ŚLEDŹ PROFIL WUJ-A NA FACEBOOKU I ZGARNIAJ BILETY!

Narodowy Stary Teatr w Krakowie



blogi.pl

17, 18 kwietnia, Nowa Scena

Brand. Miasto. Wybrani. według H. Ibsena
1, 19, 20, 21 kwietnia, Scena Kameralna

Iluzje I. Wyrpajew

PREMIERA

27, 28, 29 kwietnia, Duża Scena

Ja jestem Żyd z „Wesela” R. Brandstaettera
20, 21, 22 kwietnia, Nowa Scena

Koprofagi... według J. Conrada

NOWOŚĆ

1, 3, 4, 5 kwietnia, Duża Scena

Kordian J. Słowackiego

NOWOŚĆ

13, 14, 15 kwietnia, Scena Kameralna

Kupiec Mikołaja Reja projekt M. Zadary
25, 26, 27, 28 kwietnia, Muzeum

Mewa według A. Czechowa

25, 26, 27, 28, 29 kwietnia, Scena Kameralna

Nasze miasto T. Wildera

11, 12 kwietnia, Nowa Scena

Opera mleczana S. Radwana

13, 14 kwietnia, Nowa Scena

Tartuffe Moliera

10, 15, 17, 18 kwietnia, Duża Scena



www.stary.pl

MECENAS

ArcelorMittal

PATRONI
MEDIALNI

gazeta

ams

KRAKÓW

TVP KRAKÓW

Krakow24.tv

O.pl

VISITOR

empik.com

MODNY

Classic

INTERIA.PL



TVP KRAKÓW

MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL

WARSZAWA

Organizujesz konferencję, zjazd, wystawę? Chcesz, by informacja o niej znalazła się na łamach WUJ-a? Powiadom nas! Wejdź na

<http://tinyurl.com/wuj-kalendarz>

i wypełnij formularz zgłoszenia wydarzenia. Twoja informacja ukaże się w papierowym wydaniu gazety.



NA S. 12-13 ZNAJDZIECIE
TERMINARZ ZAWODÓW SPORTOWYCH
REPREZENTACJI UJ

VI ogólnopolska Konferencja Prawa Podatkowego „Przełomowe orzeczenia sądów administracyjnych w sprawach podatkowych”.

13-15 kwietnia 2012

Sekcja Prawa Podatkowego TBSP UJ
Auditorium Maximum UJ, ul Krupnicza
Kraków

Dla studentów bezpłatna. Wymagana rejestracja.

www.podatki.edu.pl

WUJ POLECA!

Uniwersytecka Liga Sportowa – w pływaniu

14 kwietnia 2012

Biuro Sportu UJ

OSR Zabierzów – pływalnia

Ten cykl zawodów ma na celu wyróżnić najlepszy sportowo wydział Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2011/2012, a jednym z jej założeń jest start przynajmniej jednej reprezentacji danego wydziału w każdej ze wspomnianych dyscyplin sportu po wypełnieniu zapisów regulaminowych zawodów. Termin zgłoszeń: 11 kwietnia 2012 r.

<http://www.bs.uj.edu.pl/projekty/projekty-2011/2012/universytecka-liga-sportowa/plywanie>

III Studencka Konferencja Naukowa „Mechanizmy przestępczości. Psychologiczne aspekty seksualności”

20-21 kwietnia 2012

Sekcja Seksuologii Kola Nauk
Psychologicznych PRAGMA
Kraków, ul. Łojasiewicza 4 – Wydział
Zarządzania i Komunikacji Społecznej
UJ

Udział bezpłatny, wymagana jedynie rejestracja

www.pragma.org.pl

Drug Enforcement Administration, its presence and mission in Poland

23 kwietnia 2012

Sekcja Kryminalistyki Towarzystwa
Biblioteki Słuchaczy Prawa
Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków, Pałac Larisha, ul. Bracka 12,
sala Audytoryjna
wykład otwarty, prowadzony wyłącznie
w języku angielskim (bez tłumaczenia)

7. Studenckie Warsztaty

Tłumaczeniowe

21-23 maja 2012

Studenci Instytutu Filologii Angielskiej
i Katedry UNESCO do Badań
nad Przekładem i Komunikacją
Międzykulturową

Wojewódzka Biblioteka Publiczna,
Auditorium Maximum

Studenci, którzy chcą wygłosić własne referaty, muszą nadesłać abstrakty do 15. kwietnia. Pozostali uczestnicy nie ponoszą żadnych opłat ani nie muszą się rejestrować.

<http://www.facebook.com/warsztaty.tlumaczeniowe>

Zamień Odpady na Kulturalne Wypadki

22 kwietnia 2012

Fundacja Ekorozwoju i Fundacja Instytut
Myśli Obywatelskiej im. Stańczyka
Mały Rynek w Krakowie

Rozdajemy za darmo wejścia do instytucji kultury. Bilet do kina, muzeum czy teatru jest tuż obok. Gdzie? W koszu na śmieci! Przynies nam surowce wtórne, a w zamian dostaniesz bilet.

Segregując odpady zyskujesz podwójnie – chronisz środowisko, w którym żyjesz i dodatkowo otrzymujesz bilet. Recykling się opłaca! Spotykamy się w Światowy Dzień Ziemi – 22 kwietnia (niedziela) na Małym Rynku w Krakowie w godzinach 10.00-16.00. Pokażmy, że kulturalny krakowianin umie dbać o środowisko!

Więcej informacji i możliwość rezerwacji biletów na stronie: http://recykling.org.pl/index_krakow.php



UJ promuje się za oceanem

Kinga Drechny-Mucha, kierownik Biura Promocji, podczas II Polskich Targów Uniwersyteckich Chicago-Toronto 2012, zorganizowanych przez Fahrenheit Center. (NŁ)



TEKST: ASIA - BIAŁOBRZEC
RYTUNEL JUSTYNA KIERAT



ODKRYŁEM
NOWĄ
DIETĘ!



CIEKAWIE
JAKĄ?



WYDAJ WSZYSTKO
NA GRY
KOMPUTEROWE,
KSIĄŻKI
I PŁYTY, TAK
ŻEBY NIE
ZOSTAŁO CI
NA JEDZENIE!

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków
Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” **E-mail i www:** wuj_prowadzacy@op.pl, www.issuu.com/pismowuj
Redaktor naczelny: Jacek Gruszczyński **Zespół:** Bartek Borowicz (redaktor działu kultura), Natalia Łabuz, Justyna Kierat (rysunki), Anita Gorczycka, Miłosz Kluba, Ewa Sas, Beata Kotodziej, Agnieszka Niedojad, Marta Różańska, Alicja Szyrszeń, Paweł Imbir, Konrad Lembas, Emil Regis, Roksana Rchórz, Joanna Białowicz, Damian Wiśniowski, Dagmara Jagdzińska, Jacek Trzebuniak **Oktładka:** Fot. Piotr Sionko
Redaktorzy techniczni: Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński **Reklama:** wuj_prowadzacy@op.pl
Numer zamknięto: 2 kwietnia 2012 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Pismo Studentów

WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego**ŚLEDŹ PROFIL
WUJ-A NA
FACEBOOKU!****INFORMUJEMY,
BawIMY, ROZDAJEMY
PREZENTY!**

Wizyta ministra sprawiedliwości na Uniwersytecie Jagiellońskim

Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin spotkał się ze studentami UJ, aby przekonać młode pokolenie, że deregulacja niektórych zawodów ma sens. Do starcia doszło 12 marca w Collegium Novum.

Zawody regulowane to profesje o ograniczonej dostępności. Aby pracować w danej specjalizacji potrzebne jest uzyskanie kosztownych certyfikatów.

Celem projektu ministra sprawiedliwości jest zwiększenie osiągalności niektórych zawodów, co jest szczególnie ważne dla młodych ludzi, którzy dopiero wkraczają na rynek pracy. – Nastawienie młodego pokolenia i odpowiednia edukacja przy likwidacji egzaminów państwowych jest drogą do poszerzenia wolności gospodarczej w naszym kraju – zapewnił Gowin. Minister sprawiedliwości twierdzi, że deregulacja niesie za sobą szereg pozytywnych skutków, przy których wady mogą wydawać się minimalne.

Perspektywa większej liczby miejsc pracy po ukończeniu studiów jest niezwykle poczekająca i zachęcająca, ale co na to wszystkie studenty? – W polityce chodzi o efekt. Nie wiem, ile pokoleń Polaków trzeba jeszcze zmarnować, nim obywatele znad Wisły zdotają przekonać fakt, że nikt nie zdecyduje o zawartości ich portfeli lepiej, niż oni sami. Obecne polskie przepisy regulujące dostęp do określonych zawodów przywołują na myśl Latający Cyrk Monty Pythona, więc każda inicjatywa mająca zminimalizować ich absurdalną liczbę zasługuje



na poparcie. Niech ustawa deregulacyjna nie wchodzi, ale wbiega w życie – powiedział Albert Wasilewski, student drugiego roku polonistyki na UJ.

Większość studentów zareagowała optymistycznie na projekt deregulacji niektórych zawodów. Nie zapominajmy, że ci młodzi ludzie niebawem wkroczą na rynek pracy i już teraz martwią się o perspektywę przyszłości. Ten projekt stanowi dla niektórych furtkę do wykonywania wymarzonego zawodu – podkreśla rektor UJ, prof. Karol Musioł.

ANITA GORCZYCKA

Zmarł prof. dr hab. Michał du Vall

Od 2008 roku Prorektor UJ ds. polityki kadrowej i finansowej, były Dziekan i Prodziekan Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Zmarł 9 marca, miał 60 lat.

Profesor Michał du Vall urodził się w 1952 r. w Jaśle. Pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Instytucie Prawa Własności Intelektualnej. Po utworzeniu w 1996 r. Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej był przez dwie kadencje Prodziekanem ds. Studentów oraz przez kolejne dwie kadencje Dziekanem tego Wydziału. Następnie rozpoczął pełnienie funkcji Prorektora UJ.

Był autorem i współautorem ponad 200 publikacji z zakresu prawa własności przemysłowej oraz prawa konkurencji. Wygłaszał referaty na wielu międzynarodowych konferencjach, między innymi w USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Szwecji i Włoszech. Kierował projektami badawczymi, w tym trzyletnim IPR-Helpdesk

w ramach którego, za pośrednictwem Internetu, małe i średnie przedsiębiorstwa oraz szkoły wyższe z całej Europy mogły uzyskać pomoc w zakresie prawa własności intelektualnej.

Brat również czynny udział w dostosowaniu polskiego prawa własności przemysłowej, prawa konkurencji i prawa konsumenckiego do standardów Wspólnoty Europejskiej. Był współautorem projektów ustaw oraz opinii projektów aktów prawnych na różnym szczeblu prac legislacyjnych.

Pogrzeb Profesora odbył się 17 marca na Cmentarzu Rakowickim.

MIŁOŚ KLUBA

Nie bądź żyłta – oddaj krew

Krew to luksusowy produkt, którego ciągle brakuje. Jednak krakowscy studenci postanowili zmienić tę sytuację. Z potrzeby serca i chęci działania organizują KRakowski KRwiecień KRwiodawstwa.

Akcja zbiórki krwi odbędzie się już po raz piąty w Krakowie, a to wszystko za sprawą młodych, odważnych i aktywnych ludzi, którzy są członkami Porozumienia Samorządów Studenckich Uczelni Krakowa.

Co trzeba zrobić, aby oddać krew? Niewiele. Przede wszystkim musisz być zdrowy, wypoczęty i wyspany. Przed oddaniem krwi proponujemy zjeść coś lekkiego i wypić około 1,5 litra płynów, najlepiej wody. I najważniejsze – nie zapomnij zabrać ze sobą dokumentu tożsamości ze zdjęciem i pozytywnej energii.

Oddawanie krwi składa się z czterech etapów: wypełnienia formularza, krótkiego badania, oddania krwi i odebrania czekolady. To nic trudnego, a może pomóc.

W ramach KRakowskiego KRwiecia KRwiodawstwa na UJ odbędą się konferencje, pokazy

ratownicze, a wszystko po to, aby uświadamiać jak ważne jest ludzkie życie i w jaki sposób można je ratować. Patronat nad tymi wydarzeniami objęło Collegium Medicum UJ.

Na UJ krew będzie podbierana w dniach:

- 11.04.2012 – Auditorium Maximum
- 12.04.2012 – budynek Wydziału Matematyki i Informatyki, Campus UJ
- 23.04.2012 – teren przed Collegium Novum

Piąta edycja KRakowskiego KRwiecia KRwiodawstwa odbędzie się także w 5 innych miastach Polski: Katowicach, Gliwicach, Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu pod nazwą KRajowego KRwiecia KRwiodawstwa.

ANITA GORCZYCKA

WIĘCEJ NA WWW.KRKRKR.ORG.PL

Najlepsi w tłumaczeniu badań naukowych na język zrozumiały dla każdego

Naukowy idol z UJ

Świat naukowych badań nie musi być dla laika niezrozumiałą chińszczyzną. A naukowiec może być charyzmatyczną postacią, potrafiącą inspirować innych. Wszystko za sprawą FameLabu.

FameLab to konkurs z zakresu popularyzacji nauki, który zyskał już międzynarodową rangę. Obecnie jest organizowany w dwudziestu krajach na całym świecie, także w Polsce. O co w tym chodzi?

Jest to projekt dla badaczy nie bojących się myśleć niestandardowo i mających zapał do propagowania dziedziny, którą zgłębiają. Przedstawienie naukowego problemu „nienaukowej” publiczności w ciągu trzech minut to nie lada wyzwanie! Jednak wybitnej trójce z UJ – Monice Koperskiej, Tomkowi Wróbelowi i Jankowi Majorowi – to się udało i dostali się do finału. Czytelnikom WUJ-a zdradzamy więcej szczegółów na ten temat.



Monika Koperska studiuje na Wydziale Chemii UJ, a doktorat robi w Pracowni Badawczej nad Trwałością i Degradacją Papieru, zajmując się tam chemią konserwatorską. W prezentacji do półfinału FameLabu postanowiła pootwierać ludziom oczy. – Mój projekt jest zatytułowany „Co widzimy, gdy patrzymy?”. Starałam się wytłumaczyć, w jaki sposób widzimy otaczający nas świat i jak wyglądałoby otoczenie spostrzegane przez ludzi w podczerwieni czy promieniach Rentgena. Na koniec wytłumaczyłam, że woda, z której zbudowane jest nasze oko, to nie tylko życiodajna ciecz, ale i filtr dla naszej rzeczywistości i to dlatego widzimy w zakresie zwanym widzialnym – mówi Monika.



Tomek Wróbel jest doktorantem II roku na Wydziale Chemii UJ na kierunku chemia oraz uczestnikiem anglojęzycznych studiów doktoranckich „Society-Environment-Technology”, a poza tym pracownikiem nowoutworzonej jednostki UJ – JCET (Jagiellońskie Centrum Rozwoju Leków). Co przedstawił w półfinale FameLabu? – Używam spektroskopii oscylacyjnej do badań tkanek miękkich. Postanowiłem pokazać, że molekuly nie tak bardzo różnią się od nas samych. Ludzie, słysząc ulubioną muzykę, często tańczą. Molekuly również, z tym że dla nich muzyką jest światło. Zmieniając gatunki muzyki, podrywamy do tańca coraz to nowe osoby, zależnie od ich gustu. Zmieniając częstotliwość światła wprawiamy w określony ruch wybrane molekuly. Dzięki temu, że wiemy, jak zareagują, możemy np. bezinwazyjnie badać poziom cukru we krwi u chorych na cukrzycę czy zdalnie wyłapywać pijanych kierowców – zaznacza Tomek.



Janek Majer jest studentem V roku na Wydziale Fizyki UJ i tam zajmuje się fizyką teoretyczną. Czym zaskoczył konkursowe jury? – W mojej prezentacji wytłumaczyłem, w jaki sposób możemy zaobserwować czarne dziury, czyli masywne obiekty astronomiczne, które pochłaniają materię i światło. Same z siebie są niemożliwe do zaobserwowania, ale ich istnienie wpływa na ruch innych obiektów, np. badając ruch gwiazdy możemy wywnioskować, że w jej pobliżu znajduje się czarna dziura – opowiada Janek.

W Polsce półfinałisti FameLabu ostatni pojedynek stoczą 19 maja, a zwycięzcy będą reprezentować nasz kraj na międzynarodowym fi-

nale w Cheltenham w Wielkiej Brytanii już 15 czerwca. Poza tym będą mieli okazję podsłifować swój „warsztat sceniczny” na szkoleniu

ze specjalistą z Wielkiej Brytanii – Michaeliem Lowe.

ANITA GORCZYCKA

Konkurs dla studentów Collegium Medicum

Zostań Studentem Roku!

Zasady plebiscytu są proste. Między 26 marca a 18 kwietnia należy zgłosić kandydaturę swoją lub swojego znajomego. Następnie odbędzie się głosowanie na kandydatów, którego wyniki zostaną ogłoszone 11 maja podczas uroczystej gali.

Plebiscyt „Student Roku” jest organizowany z okazji obchodów 10-lecia istnienia Oddziału Kraków Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland i jest adresowany do studentów wszystkich kierunków, form i stopni kształcenia Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum. Aby wziąć w nim udział nie musisz być członkiem IFMSA-Poland.

Wasze kandydatury rozpatrywane będą w sześciu kategoriach.

- 1. Przyjaciel uczelni.** Zaangażowany w jej życie, promujący ją na ogólnopolskiej i międzynarodowej arenie.
- 2. Pasjonat.** „Zapaleniec” cechujący się kreatywnością i niezwykle ciekawymi zainteresowaniami.
- 3. Krzewiciel sportu.** Wyróżniający się sportowcem lub działaczem sportowy.
- 4. Altruista.** Chętnie niosący pomoc innym wolontariusz.
- 5. Naukowiec.** Prowadzący własne badania naukowe, uczestnik konferencji lub seminarium naukowych.
- 6. Publicysta.** Student, którego artykuły możemy przeczytać w mediach lokalnych, specjalistycznych, młodzieżowych.

Jeśli uważasz, że Twoja aktywność w obrębie którejś z tych dziedzin wyróżnia Cię na tle innych studentów, nie zwlekaj i wyślij swoje zgłoszenie. Pamiętaj przy tym o swoich mniej śmiałych kolegach i koleżankach, którzy według Ciebie też powin-

ni zostać za swoją działalność docenieni.

Zgłoszeń, z krótkim uzasadnieniem kandydatury, należy dokonywać do 18 kwietnia drogą mailową: plebiscytStudentRoku@gmail.com (z uwzględnieniem kategorii w tytule wiadomości) lub poprzez wypełnienie gotowego formularza znajdującego się na stronie internetowej <http://www.wix.com/plebiscyt/studentroku/#!>

Zwycięzcy wyłonieni w głosowaniu przeprowadzonym wśród studentów UJ CM zostaną uhonorowani atrakcyjnymi nagrodami. Firmy: Sanofi, Elsevier Urban & Parter oraz Wydawnictwo Lekarskie PZWL przygotowały dla laureatów m.in. następujące nagrody:

- 2x iPad 2,
- 3x iPod,
- miesięczny staż w redakcji mediPortals.pl,
- kupony na książki o wartości 500zł.

Wyniki zostaną ogłoszone na uroczystej gali 11 maja w Centrum Dydaktyczno-Kongresowym Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum przy ul. Św. Łazarza 16 o godz. 16.00.

Więcej informacji i szczegółowy opis plebiscytu, w tym kategorii, na stronie <http://www.wix.com/plebiscyt/studentroku> Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

EWA RABIEJ

MIĘDZYNARODOWE
STOWARZYSZENIE STUDENTÓW
MEDYCyny IFMSA-POLAND



Kino ARS zamyka swoje podwoje

Kino Wanda, Świt... to tylko niektóre niedziałające już kina studyjne w Krakowie. Kolejnym na liście „do zamknięcia” jest mieszczący się przy ul. św. Jana 6 ARS.

Większość kamienic na krakowskim Rynku znajduje się w rękach prywatnych właścicieli. Tak też jest z kamienicą, w której mieści się kino. Z końcem kwietnia wygasa umowa, a telefony urywają się od ofert nowych najemców.

Lokalizacja jest bez wątpienia atrakcyjna. Andrzej Kucharczyk, dyrektor ARSu, został postawiony przed przeszkodą nie do przejścia – podwyżką czynszu, na którą kino po prostu nie stać. Nie zgodził się na podniesienie cen biletów, gdyż to nie rozwiązałoby problemów, wręcz przeciwnie – mogłoby zniechęcić wiernych klientów kina. Nie jest ich mało, zwłaszcza w „taniej poniedziałki” można zaobserwować kolejki do kasy. Kino nigdy nie otrzymywało żadnych dotacji od miasta czy innych instytucji, utrzymywało się w pełni z prywatnego kapitału. Dopiero w zeszłym roku kłopoty finansowe osiągnęły skalę, przy której zwrócono się o pomoc do europejskiej organizacji Europa Cinemas. Niestety w tym roku takie kroki już nie wystarczą.

ŻEGNAMY SIĘ Z ADRESEM, NIE ŻEGNAMY SIĘ Z KINEM

Kino ARS ma 6 sal liczących w sumie 540 miejsc. Na mapie Krakowa funkcjonowało od 17 lat. Koniec działalności pod dotychczasowym adresem 30 kwietnia ma się stać faktem. Nie jest wykluczona jednak przeprowadzka. Na to potrzeba rąk do pracy, nowej lokalizacji, pomocy przy transporcie, a także finansów...

Mieszkańcy miasta nie kryją oburzenia. Na Facebooku wydanie „NIE dla zamknięcia Cen-

trum Kinowego ARS w Krakowie” ma ponad 12 tysięcy uczestników. „ARS zawsze mi się kojarzył ze specyficzną atmosferą, taką trochę intymną. To jedyne kino, do którego chodziłam czasem sama. Po prostu dlatego, że tam naprawdę można przeżywać film”, mówi Karolina, studentka socjologii. „Jest to miejsce, które na stałe wpisało się w krajobraz miasta i trudno sobie wyobrazić centrum Krakowa bez tego szyl-du”, dodaje. „Musi być jakieś wyjście, dla mnie przeniesienie kina to ostateczność. Można na przykład zwrócić się do Miasta o interwencję. Warto też zachęcić do wsparcia akcji środowisko artystyczne Krakowa. Niestety w tym wypadku samo pikietowanie nic nie da, trzeba działać konkretnie”, zauważa Dominika, studentka prawa.

JAK MOŻESZ POMÓC?

Każdy z nas może pomóc. Jak? Chodząc do kina. Jeśli nie chcecie, aby był to ostatni miesiąc działalności ARSu, warto dać do zrozumienia osobom tworzącym to miejsce, że mają nasze wsparcie. Oprócz tego kino poszukuje inwestorów oraz sponsorów. Potrzebny jest magazyn na kilka ton sprzętu kinowego (fotele, etc.), niezbędne jest załatwienie transportu oraz nowy lokal. Osoby, które są w stanie coś zaoferować bądź znają kogoś, kto mógłby pomóc, proszone są o kontakt na adres jg@ars.pl.

EWA SAS

Międzynarodowa Konferencja Ekspercka w Krakowie

Kobieta w prawie

Współczesna kobieta realizuje się w wielu płaszczyznach – jest specjalistą, pracownikiem, naukowcem, matką i żoną. Potrafi połączyć studia, pracę i życie rodzinne. Na czym polega jej fenomen? Wy tłumaczenia tej zagadki podjęły się dwie charyzmatyczne studentki UJ.



Joanna Uchańska i Kaja Kowalczevska

16 i 17 marca w Auditorium Maximum zebrali się eksperci ze świata nauki, biznesu, polityki oraz studenci i doktoranci UJ, aby rozmawiać o statusie kobiety w społeczeństwie informacyjnym.

Konferencja „Kobieta w prawie” była zorganizowana po raz pierwszy, jednak miała nie tylko ogólnopolski, ale także międzynarodowy wydźwięk. Uczestnikami wydarzenia byli m.in.: Bogusław Sonik – Poseł do Parlamentu Europejskiego, Agnieszka Kozłowska-Rajewicz – Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania, mdr Bożena Szubińska – Pełnomocnik Ministra Obrony Narodowej ds. Wojskowej Służby Kobiet czy Rebecca S. Henry ze stowarzyszenia The American Bar Association Commission on Domestic & Sexual Violence w Waszyngtonie.

Wydarzenie zostało zorganizowane z inicjatywy studentki Prawa UJ – Joanny Uchańskiej oraz absolwentki tego kierunku – Kai Kowalczevskiej z pomocą Członków Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ. Więcej szczegółów na ten temat czytelnikom WUJ-a zdradziła Joanna Uchańska.

Skąd wzięta się koncepcja na „Kobietę w prawie”?

Pomysł narodził się ponad rok temu. Początkowo miało to dotyczyć sytuacji kobiet w postępowaniu na nadanie statusu uchodźcy, ponieważ razem z Kają przygotowywałyśmy badania na ten temat. Jednak podczas rozmów o tym pro-

jekcie doszliśmy do wniosku, że warto zrobić coś więcej.

Jak to się stało, że Wasza konferencja zyskała międzynarodowy wydźwięk?

Związane jest to z naszymi wyjazdami i kontaktami zawierzanymi w różnych częściach świata. Tak właśnie pojawiło się zainteresowanie tą kwestią za granicą.

Jaki cel miała Wasza inicjatywa?

Chciałyśmy z Kają położyć nacisk na aspekt, który nie jest prezentowany w Polsce, jeśli chodzi o tematykę praw kobiet, a mianowicie pokazać płęć piękną z wszystkimi jej walorami i całym wachlarzem umiejętności. Prawo mamy sformułowane całkiem niezłe, jednak są problemy, które trzeba dostrzegać i starać się je rozwiązywać, jak np. kwestia pogodzenia macierzyństwa z pracą.

Aby problemy zniknęły wiele musi się zmienić nie tylko w mentalności mężczyzny, ale także kobiety, która powinna nie bać się kariery zawodowej i realizacji swoich marzeń. Jednak dr hab. Arkadiusz Sobczyk z Katedry Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych WPIA UJ twierdzi, że problem tkwi w innej kwestii. – To nie kobietom potrzeba odwagi, ale mężczyznom, aby przestali się bać płci pięknej – podsumował dr Sobczyk.

ANITA GORCZYCKA

6. Ogólnopolskie Spotkanie Prasy Akademickiej w Krakowie

Przepis na dobre dziennikarstwo

OSPA z roku na rok zaraża coraz więcej młodych ludzi. Studenci z całej Polski zebrali się w DS Piast, aby od 16 do 18 marca odkrywać tajniki dziennikarstwa przy pomocy profesjonalistów, takich jak: Jacek Hugo-Bader, Katarzyna Kolenda-Zaleska czy Jarosław Kuźniar. Do Krakowa przyjechały studenckie redakcje z Poznania, Bydgoszczy, Sanoka, Tarnowa, Olsztyna i Wrocławia.

Piotrek Jawor, dziennikarz Gazety Wyborczej, opowiedział jak wygląda funkcjonowanie działu sportowego w dzienniku. – Praca dziennikarza sportowego jest żywiołem. Zdarzyło się kiedyś, że wyruszyłem w góry z laptopem, odebrałem telefon, że jest news i trzeba było pisać. Usiadłem na kamieniu, stworzyłem artykuł i modliłem się, żeby mieć zasięg, aby móc wysłać tekst do redakcji – wspominał dziennikarz Gazety Wyborczej.

Następnie młodzi żurnaliści, za sprawą Agnieszki topatowskiej – dyrektorki serwisów magazynowych Interia.pl, zapoznali się z podstawowymi informacjami o portalach i nowych gatunkach dziennikarskich. A po teorii nadszedł czas na praktykę oraz sprawdzenie się w roli dziennikarza i wydawcy.

Gościem drugiego dnia OSPY był Jacek Hugo-Bader, dziennikarz związany z Gazetą Wyborczą oraz autor kilku książek. Wprowadził on studentów w świat reportażu, podkreślając, że tego zawodu nie uprawia się dla pieniędzy, ale dla splendoru. – Aby się wszyscy w stołowie dosiadał, aby spijali mądrość z naszych ust – powiedział żartobliwie Hugo-Bader. Jednak co jest istotą tej profesji? – Prawdziwy dziennikarz musi umieć pytać i mówić. – Prawdziwy dziennikarz, ponieważ tego właśnie oczekuje od swojego rozmówcy. I przede wszystkim musi umieć słuchać,



ponieważ ważna jest nie tylko treść przekazu, ale to, jak ten ktoś nam opowiada swoją historię – powiedział Hugo-Bader.

O pracy w telewizji opowiadał dziennikarz, który lubi podejść do informacji bez krawata, z dystansem i humorem, czyli Jarosław Kuźniar z TVN24. Opisał, jak funkcjonuje serwis informacyjny oraz jak radzić sobie w sytuacjach ekstremalnych. – Zdarzają się spektakularne wpadki, ale do tego trzeba podejść z humorem i uśmiechem na twarzy – podkreślił Jarek Kuźniar.

Natomiast Jacek Żakowski, dziennikarz „Polityki”, dyskutował ze studentami na temat dziennikarskiego warsztatu i podstawowej wiedzy, co jest fundamentem do budowania swojej osobowości w świecie mediów. – Czytanie publikacji lepszych kolegów, kontakt z ludźmi doświadczonymi w tej dziedzinie oraz merytoryczna wiedza – to są walory, z których każdy buduje siebie. To jest jedyny owocny i uczciwy sposób uczenia się dziennikarstwa – zaznacza Jacek Żakowski.

Na zakończenie studenckiej przeprawy przez świat mediów pojawiła się Katarzyna Kolenda-Zaleska. Jest dziennikarką z wieloletnim stażem i bogatym doświadczeniem.

Mimo, że pracuje w telewizji, to uważa, że pisanie jest najwyższym poziomem dziennikarskiego kunsztu.

Dobry dziennikarz to taki, który ma w sobie pasję, potrafi organizować swój czas i łączyć działania w różnych mediach. Dlatego Katarzyna Kolenda-Zaleska wraz z Bartkiem Borowiczem – „wolnym strzelcem” dziennikarstwa, zachęcali przyszłych żurnalistów do sprawdzenia się na różnych polach, m.in. w radio czy telewizji. – Warto być asystentem asystenta, bo czasem nosząc za kimś statyw od kamery można się wiele nauczyć – zaznacza Bartek Borowicz.

Docieklivość, otwartość i pomysłowość są atutami dziennikarza, ale do tego potrzebny jest jeszcze fundamentalny zasób wiadomości. – Ważne jest to, aby wykorzystywać swoją erudycję i wiedzę zdobytą poza dziedziną dziennikarstwa. Odwoływanie się do cywilizacji, tożsamości oraz innej kultury urozmaica artykuł czy relację na żywo – dodaje dziennikarka TVN.

Organizatorem OSPY była Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” oraz WUJ.

ANITA GORCZYCKA





Przystanek Student poleca....

Wicie z kontrowersją w tle

Pole dance budzi emocje jak żaden inny rodzaj tańca. Na hasło „rura” w głowach wielu zapala się migocząca, czerwona lampka, a może nawet i latarnia. Oczami duszy widzimy słynną scenę z Demi Moore w „Striptizie”, niesforą Natalie Portman, która chciała być „Bliżej” albo zatłoczony klub dla panów oraz panie z piórami tu i ówdzie.

JAK TO NAPRAWDĘ JEST Z TAŃCEM NA RURZE?

Taniec jest tak stary jak człowiek. Wbrew pozorom *pole dance* także. Już w czasach starożytnych w Afryce panny na wydaniu podrygiwały przy wbitym w ziemię palu. Podobny zwyczaj mieli także Majowie. Nie miał on jednak nic wspólnego z pobudzaniem męskiej pożądlivosti. Taniec przy rurze nabrał erotycznego charakteru dopiero w latach 20. XX wieku, wraz z pojawieniem się „namiotów uciech” rozbijanych w portach dla marynarzy. Kuszące panów tancerki zaczęły wykorzystywać środkowy maszt podtrzymujący namiot i wiły się wokół niego prezentując swoje wdzięki.

Czy „rura” nadal kojarzona jest tylko z bezpruderyjnymi tancerkami go-go? Krakowianie mają na ten temat różne zdanie, ale dla większości osób zapytanych przez nas pierwszym skojarzeniem były „panie lekkich obyczajów”, „nocne kluby” i „striptizerki”.

– Wierzę, że może się kojarzyć negatywnie – odpowiada Małgorzata Mikszta, instruktorka *pole dance*. Ale na przykład tango, które jest pięknym tańcem, pełnym emocji, kiedyś tańczono w klubach. I tylko tak było kojarzone. Teraz to jest już jeden z wielu tańców, które możemy zaliczyć do klasyki. I z rurą, podejrzewam, będzie tak samo. Tylko to jest kwestia obycia się – wyjaśnia trenerka. Przyszła jedna pani, druga pani, zobaczyły, że my-instruktorki wyglądamy tak a nie „inaczej”, że jesteśmy tak a nie „inaczej” ubrane, że ciężko trenujemy. Dostrzegły, że są potem zakwasy, a w końcu efekty – dodaje.

WYGINAJ ŚMIAŁO CIAŁO

O zakwasy po treningu *pole dance* nietrudno. Samo owijanie się wokół aluminiowej rurki, nie mówiąc już o podciąganiu czy bardziej akrobatycznych figurach, spowoduje u niewprawnej osoby ból mięśni. Dlatego nie polecam potem siłowni, żeby się za bardzo nie rozbudować. Kiedy się ćwiczy na rurze, to nie da się oszukiwać tak jak na fitnessie, bo jak ktoś tylko spróbuje to... znajdzie się dość szybko na podłodze – ostrzega Małgorzata Mikszta. Dlatego standardem jest, że przy jednej rurce ćwiczą dwie osoby. Kiedy jedna wykonuje figury, druga rozciąga sobie ręce. Ten taniec to naprawdę duży wysiłek fizyczny.

Na
hasło „rura”
w głowach wielu
zapala się migocząca,
czerwona lampka.
A może nawet
i latarnia.

Przed kontuzjami zabezpieczać ma również rozgrzanie się kilkuminutowym, intensywnym aerobikiem prowadzonym przed rozpoczęciem każdego zajęcia z tańca.

Rurka spowodować może nie mały zawrót głowy. I to wcale nie u oglądających. Zwykle nie robi się w kółko tej samej figury, tylko łączy się je w układy – zdradza instruktorka.

TRENDY I JAZZY

To jest teraz „trendy i jazzy” – tak określiła *pole dance* zapytana przez nas młoda kobieta. Faktycznie, taniec na rurze staje się coraz popularniejszym sposobem na spędzenie wolnego czasu. Pierwsza profesjonalna szkoła powstała w USA już w latach 90-tych XX wieku. Przyczyniła się do tego Fawni Monday. Przez następne lata ów taniec lansowały liczne gwiazdy i celebrytki – Madonna, Kate Hudson, Paris Hilton, Jessica Alba. W Polsce prawdziwy boom na „rurę” pojawił się dwa, trzy lata temu. W Krakowie pierwsza szkoła *pole dance* obchodziła w połowie marca swoje pierwsze urodziny.

TAŃCZYĆ KAŻDY MOŻE

Ten taniec jest odpowiedni dla każdej kobiety. Jak zapewnia założycielka szkoły tańca na rurze tu nie ma żadnych ograniczeń wiekowych czy wagowych. Wystarczy

chęć do nauki i motywacja. Choć nadal niestety pokutuje jeszcze skojarzenie: rurka-burdel, to pań chętnych do nauki tańca przy aluminiowym „maszcie” nie brakuje. Na zajęcia uczęszczają kobiety w każdym wieku, najczęściej 22-50 lat, wykonujące przeróżne zawody. Co ich skłoniło do wyboru *pole dance*? Część osób chciała zawsze spróbować tego, co jest choć trochę związane z akrobatyką, tak bardziej „dla siebie”, a nie sportowo – wyjaśnia Mikszta. Innym pańom nie spodobały się ćwiczenia na fitnessie i postawiły na coś nowego. Ale są i takie uczestniczki, które po prostu kochają taniec pod każdą postacią. A zdarza się też, że panie chcą nauczyć się tańczyć, żeby potem zaprezentować swoje umiejętności taneczne mężowi – dodaje z uśmiechem.

Wiosna w pełni. Zastanawiając się nad możliwościami poprawienia sylwetki i samopoczucia, warto rozważyć zapis na kurs tańca przy rurze. Nie jest to najtańsza forma gimnastyki, ale dostarcza nowych wrażeń!

MATERIAŁ TELEWIZYJNY DOTYCZĄCY TAŃCA NA RURZE MOŻNA ZNALEŹĆ NA STRONIE INTERNETOWEJ TELEWIZJI STUDENCKIEJ UJ – PRZYSTANIEK STUDENT. ZAPRASZAMY TUTAJ: [HTTP://PRZYSTANIEKSTUDENT.PL/FILMY/186/WYGINAJ_SMIALO_CIALO](http://PRZYSTANIEKSTUDENT.PL/FILMY/186/WYGINAJ_SMIALO_CIALO)

Niemiecki projekt dla młodych dziennikarzy

Pamięć. To się nie może powtórzyć

Trwa trzecia edycja programu organizowanego przez stowarzyszenie Maximilian-Kolbe-Werk (pol. Dzieło Maksymiliana Kolbego). Projekt MKW 2012 jest przeznaczony dla osób, które przyszłość wiąże z pracą w mediach, nie ukończyły 28. roku życia i pochodzą z Niemiec, Polski, Europy Wschodniej lub krajów bałtyckich. W październiku kolejna rekrutacja.

Maximilian-Kolbe-Werk pomaga ofiarom obozów zagłady oraz dba o pamięć miejsc, w których zginęły miliony niewinnych ludzi. Organizacja popularyzuje również wśród młodzieży tematykę II wojny światowej.

Hasło projektu MKW 2012 brzmi: „Pamięć i upamiętnienie w dobie Web 2.0”. – Kanały informacyjne się zmieniają. Dziś Internet, serwisy Web. 2.0 są jednymi z najpopularniejszych źródeł wiadomości. Chcemy umożliwić młodemu pokoleniu bezpośredni kontakt ze świadkami historii, a w ten sposób zapobiegać neonazizmowi, łamaniu ludzkich praw, prześladowaniu mniejszości narodowych, nietolerancji wobec ludzi o odmiennych poglądach religijnych – mówi Wolfgang Gerstner, kierownik Maximilian-Kolbe-Werk.

WEB 2.0

– Ubiegałem się o udział w tym projekcie, ponieważ chciałem usłyszeć opowiadania tych, którzy byli w obozach zagłady. Każda z osób, którą wystuchałem, ma własną, indywidualną historię. Myślę, że trzeba dbać o pamięć przeszłości, ostrzegać, bo Auschwitz nie może się powtórzyć – mówi Illia Lopato, 24-letni dziennikarz z Białorusi.

– Przybyłe tu osoby należą do ostatnich świadków historii. Uważam, że to ważne, by utrwalać ich relacje i pokazać je światu. Nie zapominajmy, że świadków II wojny światowej, a szczególnie tych, którzy tę wojnę spędzili w obozach koncentracyjnych, jest coraz mniej... – dodaje Raluca Nelepcu, dziennikarka radiowa z Rumunii.

AUSCHWITZ/DACHAU

Program składa się z dwóch części. Obie trwają kilka dni i odbywają się w miastach, w których funkcjonowały nazistowskie obozy



Młodzi dziennikarze z Henriettą Kretz, bohaterką filmu *Dzieciństwo w cieniu śmierci* w reżyserii Małgorzaty Imlskiej

śmierci. – Pierwsza część ma miejsce w styczniu w Oświęcimiu. Jej istotnym elementem są obchody rocznicy wyzwolenia Auschwitz. Na drugą część spotkania uczestnicy wyjeżdżają w marcu, do innego obozu. Rok temu był to Buchenwald. W tym roku będzie to Dachau – wyjaśnia Liliya Doroshchuk, koordynatorka projektu.

Świadkami historii, którzy w styczniu w Oświęcimiu podzielili się wspomnieniami z dziennikarzami byli: Henrietta Kretz (Ghetto Sambar), Zdzisława Włodarczyk (Auschwitz-Birkenau), Lidia Skibicka-Maksymowicz (Auschwitz-Birkenau), Jacek Zieliński (Auschwitz-Birkenau, Natzweiler/Dautmergen), Michael Treyster (Ghetto Minsk), prof. dr Igor Malitskiy (Auschwitz, Mauthausen).

Do Dachau, pierwszego nazistowskiego obozu śmierci, przyjadą inni świadkowie historii.

POLACY – NARÓD KOCHAJĄCY HISTORIĘ I SYMBOLE – ZAWIÓDŁ

W tym roku najliczniejszą grupę uczestników MKW2012 stanowią Niemcy. Są także żurnaliści z Rosji, Białorusi, Ukrainy, Rumunii. Aż czterech zakwalifikowanych do programu Polaków, nie uprzedzając organizatorów o zmianie decyzji i blokując miejsca innym chętnym kandydatom, nie przyjechało na spotkanie do Auschwitz. Tylko Polacy zawiedli.

Do programu można było się zgłaszać wypełniając formularz zamieszczony na stronie internetowej stowarzyszenia Maximilian-Kolbe-Werk. – Otrzymaliśmy mnóstwo aplikacji. Mielismy jednak do podziału tylko 20 miejsc, dlatego musieliśmy bardzo dokładnie rozważyć i dokonać wyboru uczestników. Kierowaliśmy się przede wszystkim motywacjami kandy-



datów oraz dotychczasową działalnością w mediach – tłumaczy Danuta T. Konieczny z Maximilian-Kolbe-Werk.

Liliya Doroshchuk zapowiada, że w przyszłym roku projekt również się odbędzie. Informacja o rozpoczęciu rekrutacji pojawi się w październiku na stronie www.maximilian-kolbe-werk.de

BEATA KOŁODZIEJ



Krakowska Polonia

Wow, w ogóle nie słychać!

Mówią bardzo dobrze po polsku, czasem z lekkim obcym akcentem. Płynnie władają drugim językiem. Czasami grymaszą na polskie nawyki, a niektórzy z dumą wywieszają polskie flagi z akademików. Studiują w Krakowie i w innych miastach Polski. Spotykają się w gronie podobnych sobie osób. I nie są z wymian studenckich.

Studenci polonijni na pierwszy rzut oka nie różnią się od innych studentów. Posiadają za to wyostrożony apetyt na to, co polskie, choć potrafią też patrzeć krytycznie. W większości urodzili się poza Polską i ukończyli polskie szkoły lub kursy języka polskiego (w Polsce). Studia umożliwiły im powrót do ojczyzny i zakosztowanie życia i zwyczajów kraju, który dotychczas tylko bacznie obserwowali z dystansu. Nostalgicznie i z przekąsem – co myśli krakowska Polonia o Krakowie i o Polsce?

Jak jesteś oceniany w Krakowie i między studentami? Jako kogo cię traktują?

Niektórzy traktują mnie jako Czecha, m.in. z powodu formy imienia. Mówią np. „mamy tutaj Czecha”, choć często przedtem pytają „pan jest Polakiem?”, a ja odpowiadam twierdząco. Słyszałem też, że nie mogę być Polakiem, skoro nie urodziłem się w Polsce. Ale w takim razie podczas zaborów czy okupacji prawie nikt nie byłby Polakiem

**DOMINIKA BROL
ZE SŁOWACJI,
PSYCHOLOGIA
W RAMACH
MISH, IV ROK**

Czy są jakieś zwyczaje, których brakuje ci w Polsce?



Tak, np. tradycje związane z obchodami św. Łucji. Ale w Polsce staram się obchodzić „polskie” tradycje, a w domu te „słowackie”. Tylko moja mama czasem nad tym ubolewa – Dzień Matki na Słowacji wypada trzy tygodnie przed tym polskim... Sądję, że odbiera to jako wymówkę

Co cię razi w Krakowie, krakowianach?

Często zmieniający się rozkład jazdy MPK, trasy tramwajów czy niekończące się remonty. A potem się, człowieku, tłumacz, że się spóźniasz co dwa tygodnie! Podziwiam też komunikację nocną; prawie wszystkie autobusy odjeżdżają o tej samej porze, więc jak się przesiąść? Czuję również potrzebę dopowiedzenia, że dobrze podane piwo jest bez soku (w związku z tym też bez słomki) i ma pianę!

Co ci się podoba w Polsce i w Polakach?

To kraj mlekiem i miodem płynący (a raczej kasztankami, princessą i tymbarkiem z kapslem). Urzeka mnie życie kulturalne, kabarety (w tradycji słowackiej nie znamy kabaretów!).

Jak jesteś traktowana między studentami, jako Polka czy Słowaczka?

Zdecydowanie traktują mnie jako Polkę w dobrym tego słowa znaczeniu („wow, w ogóle nie słychać”), jak i złym („wow, w ogóle tego po Pani nie słychać, nie widzę powodu do przedłużenia Pani czasu przy egzaminie”). Jedynie gdy jestem świeżo po powrocie z domu, wtedy słychać, jak tłumaczę ze słowackiego na polski.

MARTA RÓŻAŃSKA

**PETR BOCEK
Z REPUBLIKI
CZESKIEJ,
EUROPEISTYKA,
II ROK**



Co ci się podoba w Polsce?

W Czechach stan dróg jest lepszy niż w Polsce, lecz z drugiej strony polskie drogi są lepiej odśnieżane, więc może się to rekompensuje. Oprócz tego polska benzyna jest tańsza. Podobna mi się też zakaz palenia w pubach i restauracjach, w Czechach tego, niestety, nie ma.

Co ci przeszkadza lub śmieszy w Polakach?

Różnice między Czechami a Polakami można sprowadzić do tego, co piją – stąd stereotypowa pasywność Czechów pijących uspokajające piwo oraz energiczność Polaków raczących się wódką. Sądję, że Czesi mają dużo lepsze napoje (m.in. wino z Moraw), natomiast Polacy bardzo dobrą kuchnię. W Polsce najbardziej razi mnie nawyk zrzucania piany z piwa tyżeczką, a także jego słodki smak (czasem, co gorsza, z dodatkiem soczku!) i wysoka ilość alkoholu. Czesi lubią niemal kontemplantować ten trunek, niekoniecznie poczuć go w głowie. Śmieszy mnie, zarówno u Czechów, jak i u Polaków, że, siłując się na hiperpoprawność, wymawiają moje imię jako „Boczek”.

**ANDRZEJ
PIETRUSZKA
Z UKRAINY,
EUROPEISTYKA,
II ROK**



Czy są jakieś ukraińskie zwyczaje, których brakuje ci w Polsce?

Tak, Dzień Kobiet na Ukrainie jest dniem wolnym od pracy, a w Polsce nie. No cóż, co kraj to obyczaj!

Co cię razi w krakowianach?

Czasem irytuje mnie, że ludzie są zabiegani, niekiedy obojętni. Podoba mi się, że jest czysto. Nie lubię tylko spóźnień pociągów i tłumów w przedziałach przed Świętami, bo wtedy jeżdżę do domu. Na Ukrainie pod tym względem kolej jest bardziej zorganizowana.

Jak jesteś oceniany w Krakowie i między studentami? Jako kogo cię traktują?

Traktują mnie jako Polaka, bo dobrze władam językiem polskim, więc nie byłem od razu rozpoznany. Nikt nie pomyślał, że mógłbym pochodzić z innego kraju! Kiedy znajomi dowiedzieli się, skąd jestem, byli zdziwieni.

Studencki biznes

Niecodzienne zainteresowania przynoszą korzyści

Noże i sztylety, broje oraz broń biała to produkty oferowane przez firmę studenta politologii UJ, którą prowadzi wraz z bratem. Pasja do historii i rycerstwa spowodowała, że postanowili czerpać z niej zyski.

Gdy pasja potrafi przynosić wymierne korzyści, każdy jest usatysfakcjonowany.

W przypadku studenta UJ i jego brata nie jest inaczej. Od dnia, w którym sprzedali swój pierwszy produkt minęły dwa lata, a firma wciąż się rozwija. Na pytanie, czy ktoś kupuje ich wyroby, otrzymuje konkretną odpowiedź. – Zainteresowanie jest większe, niż fizyczne możliwości zrealizowania zamówienia. Jest to bardzo pracochłonna praca, bo wszystko jest wykonywane ręcznie, to nie fabryka w Chinach, przez co cena i jakość produktu są dużo wyższe. Nie skłamię, jeśli powiem, że mamy klientów z całego świata, najwięcej pochodzi z USA. Zdarza się, że osoby zamawiające produkt mają takie życzenia co do materiałów, z których mamy wykonać zamówienie, że przysyłają nam je do Polski, aby po skończonej pracy wysłać im to za ocean – mówi Kuba Plezia.

Polski rynek sprzedaży białej broni przeżywa tzw. „boom”, szczególnie wśród młodych ludzi, którzy interesują się rycerstwem. Jednakże sprzedaż białej broni, noży czy ekwipunku treningowego, a także reklama biznesu wymagają precyzji oraz odpowiednich działań. Wszystko jest przemyślane i skierowane do konkretnych odbiorców. – Klienci tego interesu to osoby zainteresowane rekonstrukcjami historycznymi, więc przede wszystkim jest to reklama bezpośrednia. Pojawiamy się na branżowych eventach, oprócz tego główna nasza



reklama odbywa się w Internecie za pomocą for, stron miłośników broni białej oraz wymiany linków – opowiada żak, który w rodzinnej spółce zajmuje się marketingiem i reklamą.

PROCES REKONSTRUKCJI

Początki zawsze bywają ciężkie, zwłaszcza, gdy mówimy o finansach. Student politologii wraz z bratem potrzebowali bardzo kosztownego i niezbędnego do pracy sprzętu w postaci maszyn do spawania, palników, pieców hartowniczych i innych narzędzi. Problem stanowił zakup i zgromadzenie sprzętu. Jak dotąd panowie wnieśli do firmy własny kapitał, ale obecnie myślą o rozpoczęciu starań nad otrzymaniem dotacji.

Praktyka rzemiosła płatnerskiego i nożownictwa okupiona jest wielogodzinną żmudną i precyzyjną pracą. Samo stwierdzenie „rekonstrukcja dawnej zbroi i broni” brzmi dość tajemniczo, dlatego proszę o jego wyjaśnienie mojego rozmówcę. – Polega to na zdobywaniu informacji, jak dana zbroja czy broń była wykonywana, aby była ona repliką, czyli jak najdokładniejszym odwzorowaniem broni, która rzeczywiście była używana. Bo to nie są jakieś wymysły czy fantastyczne twory rodem z filmów, tylko rzeczywiste odwzorowanie na podstawie zachowanych do dziś materiałów czy dokumentów – tłumaczy.

Skoro wiemy jak wygląda proces rekonstrukcji, nasuwa się pytanie jak długo trwa. Pytam, zatem o czas wykonania noża. – To wszystko zależy od produktu. Nie możemy tego porównywać, bo nóż nóżowi nie równy. Może

być zrobiony ze złoceniami, a może być zrobiony ze stali damasceńskiej, która wymaga skuwania warstwami. Więc jest to praca od kilku do nawet kilkunastu dni, ale przeważnie w ciągu miesiąca udaje się wykonać produkt – wyjaśnia student UJ.

Podział obowiązków w spółce jawnej, którą prowadzą bracia, jest jasny. Michał, brat Kuby, zajmuje się produkcją wyrobów, natomiast on sam ich sprzedają i reklamą. Co daje im studencki biznes? – Przede wszystkim rozwijanie pasji, sprawdzenie wiedzy teoretycznej w praktyce, a nie u pracodawcy, który na samym początku daje ci ograniczony zasób kompetencji, a także sprawdzenie siebie w biznesie – odpowiada przyszły magister politologii.

ALICJA SZYRSZEŃ



OFERTA WARSZTATÓW			
Centrum Informacji i Planowania Karier Zawodowej w Krakowie			
kwiecień 2012			
3.04	RADZENIE SOBIE ZE STRESEM	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
10-11.04	PISANIE ŻYCIORYSU I LISTU MOTYWACYJNEGO	WUP Sala Spotkań Grupowych 006,103	10.00-14.00
16.04	KOMPUTER I INTERNET JAKO NARZĘDZIE POSZUKIWANIA PRACY	WUP Sala Spotkań Grupowych (103)	10.00-15.30
17-19.04	ROZMOWA KWALIFIKACYJNA Z PRACODAWCĄ	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
23.04	METODY POSZUKIWANIA PRACY	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
25-27.04	WŁASNA FIRMA - ZANIM ZREALIZUJESZ POMYSŁ	WUP Sala Spotkań Grupowych (006)	10.00-14.00
26.04	PLANOWANIE KARIERY ZAWODOWEJ	WBP, ul. Rajska 1, s. 256	9.00-12.00

Zapisy

Kraków, Pl. Na Stawach 1
Sala 003
tel.: 12 42 40 738

BLIŻSZE INFORMACJE O USŁUGACH CENTRUM ZNAJDZIECIE
PAŃSTWO NA NASZEJ STRONIE: www.wup-krakow.pl
centrum.krakow@wup-krakow.pl

WSZYSTKIE USŁUGI CENTRUM SĄ BEZPŁATNE!



Co w MLA piszczy?

Małopolska Liga Akademicka już od wielu lat promuje na „krakowskim podwórku” międzyuczelnianą rywalizację sportową. Organizator, AZS Kraków, zapewnia usportowionym studentom możliwość konfrontacji w aż 19 dyscyplinach. Ta forma współzawodnictwa nadal cieszy się dużym zainteresowaniem i cieszy fakt, że nasza Alma Mater w każdej dyscyplinie ma swoich reprezentantów – jak się często okazuje – bardzo skutecznych. Choć wiosna dopiero budzi się do życia, wiele startów MLA już za nami. Przyjrzyjmy się ciekawszym z nich.

Snowboard – Nasza kobieca drużyna w tym roku podkreśliła swoją dominację pokonując ostatecznie na ubitej, choć spadzistej, ziemi AWF Kraków. W rywalizacji mężczyzn rzecz ma się całkiem odwrótnie gdzie nasi chłopcy, zajmując drugie miejsce, znaleźli się między młotem (zwycięzca AWF), a kowadłem (trzecie miejsce AGH).

Narciarstwo Alpejskie – Poza zasięgiem znaleźli się reprezentanci i reprezentantki AWF Kraków, którzy wygrywali swoje kategorie. Po IV rzutach żeńska reprezentacja UJ zajęła ostatecznie drugie miejsce, natomiast Panowie na finiszu MLA zostali wyprzedzeni przez narciarzy Politechniki Krakowskiej i zajęli ostatecznie trzecie miejsce.

Siatkówka Kobiet – Dziewczyny reprezentujące UJ w tegorocznych zmaganiach siatkarskich bezsprzecznie osiągnęły wiele. Owocem bardzo dobrej gry zespołu trenera Zenona Matrasa

A co wkrótce przed nami?

14 kwietnia	II rzut zawodów w dwuboju siłowym
17 kwietnia	IV rzut zawodów w biegach przełajowych

był awans do turnieju finałowego MLA. Po bardzo dobrej grze w play-offach i ¼ finału, odrobinę zabrakło na końcówce. Drużyna „równa”, bez indywidualności, oparta na wszechstronności zawodniczek w meczu o trzecie miejsce mierzyła się z PWSZ Tarnów. Chwile koncentracji, a może paraliżujący stres poskutkowały przegraną naszych dziewczyn (po bardzo dobrym sezonie w MLA).

Koszykówka Mężczyzn – „Jagiellońskie dryblasy” w drodze do Finału MLA spotkały się z reprezentacją Politechniki Krakowskiej. Nasi chłopcy byli klasą dla siebie wygrywając pewnie w dwumeczu 90-42 i 86-58. Ostatnią barierą

dzielącą nas od mistrzostwa jest zespół AGH, z którym spotkamy się 1 kwietnia.

Piłka Ręczna Mężczyzn – Szczypiorniści naszej uczelni rozpoczynają II rundę rozgrywek ze spokojną głową i 2 punktami przewagi nad drugim w tabeli AWF-em Kraków. Zaciekłość w grze i walka o każdą dogodną pozycję rzutową daje wymierne efekty w liderowaniu w MLA od dłuższego już czasu.

Więcej informacji o rywalizacji NASZYCH w MLA znajdziesz na: <http://www.azs.uj.edu.pl/> oraz na facebooku AZS UJ.

Aktualności z AMP

Akademickie Mistrzostwa Polski to coś, na co czeka każdy reprezentant naszego Uniwersytetu. Od strony organizacyjnej AMP-y mają formułę jednoroczną i obejmują 41 dyscyplin, w których jest prowadzona klasyfikacja drużynowa. Ponad połowa dyscyplin (głównie gry zespołowe) rozgrywana jest w systemie eliminacyjnym. Oznacza to, że do występu w finale potrzebne jest przejście jednego lub dwóch etapów eliminacji. Dla porównania 19 dyscyplin rozgrywanych jest w systemie bezpośrednim, czyli z finałem skupiającym wszystkie zainteresowane polskie uczelnie.

I na tej płaszczyźnie Uniwersytet Jagielloński może poszczycić się najlepszą reprezentacją i ubiegłorocznym miejscem w pierwszej dziesiątce klasyfikacji generalnej uczelni AMP.

Rywalizacja w AMP-ach zyskuje teraz na tempie, gdyż półfinały i finały wielu dyscyplin zaplanowane są na przełom kwietnia i maja. Przyjrzyjmy się ciekawszym wydarzeniom

W dniach 19-21 stycznia Klub Uczelniany AZS naszej Alma Mater miał przyjemność organizować półfinał B AMP w **Futsalu Kobiet**. Na zawody zjechały reprezentantki 18 uczelni Polskiej południowej. Nasz zespół po złej passie pierw-

szego dnia, dalej grał już dobrze i ostatecznie zakończył rozgrywki na 10. miejscu.

Swoje rozgrywki finałowe zakończył już **Brydź Sportowy**. Finał tej dyscypliny organizował w końcu stycznia tego roku AZS Kraków. Pomimo tego, że ta dyscyplina może wydawać się niektórym abstrakcyjna, Uniwersytet Jagielloński ma w niej swoje osiągnięcia. Ostatnio nasza reprezentacja zajęła 10. miejsce w drużynowej klasyfikacji generalnej, co dało jej drużynowo srebrny krążek w klasyfikacji uniwersytetów.

W dniach 27-29 marca 2012 roku odbyły się Akademickie Mi-

strzostwa Polski w **snowboardzie**. Załoga liczyła 14 zawodników (8 Pań i 6 Panów). Po zaciętej walce dziewczyny drużynowo wywalczyły 3. miejsce w klasyfikacji generalnej i 1. w kategorii uniwersytetów. Panowie zdobyli srebro w klasyfikacji typów uczelni i zajęli 6 lokatę w klasyfikacji generalnej.

AMP-y w **narciarstwie alpejskim** zażębiły się czasowo z Akademickimi Mistrzostwami Polski w snowboardzie. Po trzech dniach

rywalizacji w slalomie i slalomie gigantycznym „Jagiellończycy” zajęli następujące miejsca:

– Panie w kategorii: „Uniwersytety” zdeklasowały wszystkich rywali zajmując 1. miejsce, a wśród wszystkich uczelni uplasowały się na znakomitym 3. miejscu.

– Panowie w kategorii „Uniwersytety” zdobyli brązowy krążek i miejsce na najniższym stopniu podium.

Więcej dowiesz się na: <http://www.amp.azs.pl/>

Terminarz najbliższych startów w AMP

12-15 kwietnia	Wrocław	Aerobik Sportowy – Finał
14-15 kwietnia	Warszawa	Ergometr Wioślarski – Finał
19-22 kwietnia	Kraków	Koszykówka Mężczyzn – Półfinał C
20-22 kwietnia	Kraków	Badminton – Finał
21-22 kwietnia	Katowice	Judo Kobiet i Mężczyzn – Finał
27-29 kwietnia	Poznań	Trójbój Siłowy Klasyczny – Finał

„Jagiellonki” wracają po zimowej przerwie

Rozgrywki pierwszej ligi kobiecej piłki nożnej z należnym sobie impetem wracają na zielone boiska po zimowej przerwie. W zmaganiach tych udział bierze nasza drużyna – AZS UJ Kraków, która za cel na obecny sezon obrała sobie awans do Ekstraklasy. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, iż cel jest nazbyt ambitny, lecz jak pokazuje tabela – nic bardziej mylnego. Po rundzie jesiennej podopieczne trenera Żądło zajmują wspólnie z dwoma innymi drużynami (Gol Częstochowa oraz Czarni Sosnowiec) pierwsze miejsce z taką samą liczbą punktów.

Taki stan rzeczy zapowiada ekscytującą rywalizację w nadchodzącej rundzie. Poprzeczka zawieszona jest wysoko, lecz osiągalna, dlatego podczas przerwy włożono dużo starań, by dziewczyny mogły jak najlepiej trenować do nadchodzącej rundy. Piłkarki w ramach przygotowań odbyły tygodniowy obóz w Kamienicy i rozegrały aż 8 sparingów (m.in. z duńskim FC Tastrup).

Inauguracyjny mecz zawodniczek Alma Mater Jagiellonica rozegrają podejmując 1. FC AZS AWF Katowice II na własnym boisku. Nasze dziewczyny mają szansę zrewanżować się rywalkom za przegraną z poprzedniej rundy i mimo, iż są faworytkami, do meczu muszą podejść z dość sporą dozą ostrożności, gdyż wyniki po tak długiej przerwie lubią zaskakiwać. Niestety trener Żądło nie będzie mógł podczas meczu skorzystać z dwóch zawodniczek, Magdaleny Knysak oraz Anny Zapłaty. Tej

pierwszej nie zobaczymy z powodu nadmiaru żółtych kartek, jakie zgromadziła na swoim koncie, natomiast druga z wyżej wymienionych przybywa na zgrupowaniu Reprezentacji Polski u-17.

Niezwykle ciekawie zapowiada się również, przewidziany na 11 kwietnia, mecz pucharowy z liderem Ekstraklasy – Medykem Konin.

Nie pozostaje nam nic innego jak życzyć naszym „Jagiellonkom” by ciężko przepracowany okres przygotowawczy zaowocował upragnionym awansem do Ekstraklasy kobiecej piłki nożnej. Z naszej strony obiecujemy, że będziemy bacznie przyglądać się zmaganiom dziewczyn i trzymać za nie kciuki. Dla wszystkich chętnych, chcących spędzić ciepłe, wiosenne popołudnie na świeżym powietrzu, a przy okazji wspomóc swoje koleżanki gorącym dopingiem, umieszczamy terminarz spotkań.



Terminarz

data	gospodarze	goście	godzina
24 marca	AZS UJ Kraków	1. FC AZS AWF Katowice II	11:00
05 kwietnia	Wanda Kraków	AZS UJ Kraków	11:00
11 kwietnia	AZS UJ Kraków	Medyk Konin	16:00
21 kwietnia	AZS UJ Kraków	Czarni Sosnowiec	11:00
29 kwietnia	Zamłynie Radom	AZS UJ Kraków	13:00

Uniwersytecka Liga Sportowa

Uniwersytecka Liga Sportowa to rozgrywki mające na celu wyłonienie najbardziej usportowionego wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozgrywki te organizowane są przez Biuro Sportu UJ, by pobudzić akademicką brać do aktywnego spędzania czasu w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Rozgrywane są one w konkurencjach: narciarstwie alpejskim, siatkówce

kobiet, siatkówce mężczyzn, futsalu mężczyzn, koszykówce kobiet, koszykówce mężczyzn oraz w pływanii.

Na chwilę obecną, jesteśmy tuż po rozegraniu zawodów w futsalu mężczyzn, które odbyły się w dniach 17-18 marca. Zwycięzcą turnieju okazał się, po serii rzutów karnych, Wydział Historyczny górując nad kolegami z Wydziału Lekarskiego 4:3. Na ostatnim

stopniu podium uplasowała się drużyna WPIA III, pokonując gładko w meczu o trzecie miejsce WBi-NoŻ aż 9:0.

W Klasyfikacji Generalnej UL-Su prym wiedzie Wydział Prawa i Administracji. Tuż za nim znajduje się Wydział Biologii i Nauk o Ziemi. Na miano brązowego medalu spisuje się reprezentacja Wydziału Lekarskiego.

Wszystkich chętnych zapraszamy do wzięcia udziału w tych rozgrywkach poprzez uczestnicstwo, lub też, jak kto woli, poprzez wspieranie dopingiem swoich kolegów reprezentantów.

Przypominamy również, iż mijają terminy zgłoszeń drużyn do zawodów w koszykówce kobiet i mężczyzn. Więcej na www.bs.uj.edu.pl/

STRONY SPORTOWE OPRACOWALI PAWEŁ IMBIR I KONRAD LEMBAS





Bezgotówkowe targi umiejętności

Angielski za kotleta

Kryzys działa korzystnie na ludzką kreatywność. W sieci można znaleźć coraz więcej ogłoszeń o bezwalutowej wymianie usług i umiejętności. Ktoś oferuje korepetycje z chemii w zamian za lekcje gry na gitarze, a ktoś inny naukę gotowania za przypilnowanie dziecka. Wymiana z pominięciem pieniędzy kwitnie, a prym wiodą w niej naturalnie studenci.

Udzielę lekcji gry na skrzypcach w zamian za lekcje fotografii. Oddam rower w zamian za pomalowanie pokoju. Pomoc z angielskim w zamian za lekcje gotowania. Wszystkie te ogłoszenia łączy jeden element – zwrot „w zamian”. Zamiast „sprzedam” czy „kupię” w internetowych ogłoszeniach coraz częściej pojawia się słowo „zamienię”. Nasilające się widmo kolejnego stadium ekonomicznego kryzysu sprawiło, że wiele osób coraz chętniej korzysta z wymiany towarów z pominięciem środka płatniczego. – To świetna sprawa! – żywo zapewnia Monika (kulturoznawstwo AGH) i dodaje: – Sama kilka miesięcy temu pilnowałam cudzych dzieci w zamian za przykręcanie póltek, przetkanie rur i skręcenie dwóch szaf.

INDYWIDUALNIE I BEZ POŚREDNIKÓW

Moda na bezgotówkową wymianę usług i umiejętności przysłała do nas z Zachodu. Ogłoszenia tego typu nie są niczym dziwnym w Wielkiej Brytanii, Francji czy Hiszpanii. Coraz częściej pojawiają się również u nas. Ich zalecą jest bezpośredni kontakt z fachowcem i zindywidualizowany tryb nauczania. Omijamy pośredników, których obecność zazwyczaj tylko podnosi cenę usługi. Poza tym, wszelakie kursy, choć przydatne i ciekawe, mają tę wadę, że na jednego prowadzącego przypada przynajmniej kilku podopiecznych. Z tego względu nauka bywa mniej skuteczna niż w przypadku np. nauki niemieckiego w zamian za korepetycje z przedmiotów ścisłych. – Posiadam umiejętność pisanania uniwnych projektów – mówi

Tomasz (stosunki międzynarodowe UJ). – Początkowo próbowałem wykorzystywać ją w zamian za pieniądze. Na rynku jest jednak wiele tego typu firm. Dlatego od jakiegoś czasu pomagam w pisaniu projektów w zamian za lekcje języka obcego, tańca czy grafiki komputerowej – opowiada Tomasz. Przyznaje również, że nie martwi go fakt, że nie zarabia na swoich umiejętnościach. – Za darmo uczyć się rzeczy, za które przecież i tak musiałbym zapłacić – mówi.

PRZYSPOSOBIENIE DO WSZYSTKIEGO

Niektórzy ogłoszeniodawcy zamieszczają całe listy umiejętności, których poszukują lub którymi dysponują. Wiele osób poprzez takie ogłoszenia szuka konkretnego fachu, np. umiejętności snycerskich, krawieckich czy elektronicznych. Statystycznie najczęściej pojawiają się jednak ogłoszenia dotyczące nauki lub podszkolenia języka obcego. Królują angielski i niemiecki, ale znaleźć można również tak egzotyczne propozycje, jak nauka duńskiego lub korepetycje z języka koreańskiego! Udział w bezgotówkowej wymianie umiejętności w niektórych kręgach staje się wręcz modą. – Dwa razy w tygodniu uczę niemieckiego w zamian za lekcje technik szachowych i raz w tygodniu chodzę uczyć się pływać, również w zamian za pomoc w niemieckim – mówi Robert (filologia germańska UJ).

WKALKULOWANE RYZYKO

Nie zawsze jednak udaje się od razu znaleźć osobę, z którą współpraca układa się pomyślnie. Zawsze istnieje ryzyko rozminięcia

się z oczekiwaniami lub niebezpieczeństwo charakterologicznego zwarcia. – Pierwsza osoba, z którą uczyłam się jeździć na rolkach, sama nie umiała dobrze jeździć – przyznaje Patrycja (ekonomia UEK). – Z drugą było jeszcze gorzej! Ale ostatecznie znalazłam osobę, która nauczyła mnie jeździć w zamian za naszkicowanie kilku portretów – opowiada Patrycja. Często pojawiającą się przeszkodą jest także zakres potrzeby. – Oferowałam regularne korepetycje w zamian za regularne lekcje gry na gitarze. Osoby, które się do mnie zgłaszały, potrzebowały jednak jedynie doraźnej pomocy i po 2-3 spotkaniach kontakt się urywał – mówi Gabrysia (historia UJ).

RECEPTA NA CIĘŻKIE CZASY

W obliczu kolejnego chudego roku, należy spodziewać się, że wymiany umiejętności za umiejętności staną się jeszcze bardziej popularne. Paradoksalnie, nie lekcje i korepetycje za pieniądze mogą się okazać sposobem na przetrwanie kryzysu, ale rozwinięty system bezgotówkowych wymian. Poza tym jest to też sposób na poznanie wielu ciekawych ludzi, a czasem nawet zmianę stanu cywilnego! Jako to? Niejaki Paweł w sieci zamieścił bowiem takie ogłoszenie: „Nauczę gry na gitarze jakąś ładną i miłą blondynkę”. Taka transakcja może zaowocować życiową spółką akcyjną...

EMIL REGIS

TRAWERS

– GAZETA LUDZI AKTYWNYCH –

Miesięcznik TRAWERS jest bezpłatnym magazynem podróżników i ludzi aktywnych.

Tworzony jest przez grupę przyjaciół, studentów kilku krakowskich uczelni. Podróżujących, aktywnych, chcących dzielić się swoimi doświadczeniami i opowieściami ze świata. Ciągłe w drodze. Jeśli nie fizycznie to mentalnie.

Jest częścią projektu „Trawers – projekt ludzi aktywnych”, który współfinansowany jest przez Program Młodzież. Pojawia się w nakładzie 500 egzemplarzy na terenie Krakowa. Trawers chce zmobilizować wszystkich do wstania z fotela i ruszenia przed siebie, by nieznane stało się znane.

Zapraszamy na naszą stronę: www.trawers.turystyka.pl oraz na facebooka <http://www.facebook.com/gazetatrawers>

FELIETON

Koszyk biblioteczny

Co najmniej od początku studiów zdaję sobie sprawę, że żyjemy w czasach przełomu. Nieustannego. Zmiany i płynność rzeczywistości okazały się tak permanentne jak kryzys finansowy. One też nabierają coraz większego tempa i rozmachu. Tych, którzy w to wątpią zachęcam do małej przechadzki po „Jagiellonce”.

Pamiętam swoją pierwszą wizytę. Ogromny budynek, absolutnie uniemożliwiający zorientowanie się w mnogości czytelni, korytarzy i katalogów, tysiące szufladek i te tajemnicze wózeki zawieszane pod sufitem. To nimi książki podróżują po zakamarkach biblioteki – z tajemniczego magazynu wprost do czytelni.

Stopniowo zapuszczałem się coraz dalej. Strona internetowa, wypożyczalnia, katalogi kartkowe, aż wreszcie – serce Biblioteki Jagiellońskiej, Czytelnia Główna. Niezliczone stoliki, wokół pełno książek. Raj. Po doświadczeniu bibliotek szkolnych to było niesamowite przeżycie. Przestrzeń, ogromne zasoby, szafki na ubrania i najnowocześniejsze rozwiązania – wspomniane wózki na książki, plastikowe karty biblioteczne, katalog komputerowy itd., itd.

Na moich oczach (wierny „Jagiellonce” jestem już kilka ładnych lat), biblioteka zmieniała się, ewoluowała, rozwijała. Już nie trzeba, jak kiedyś, przynosić zdjęcia, by zostać czytelnikiem. Bibliotekarz wydający karty ma do dyspozycji aparat, białe tło i zestaw

oświetlenia. W czytelni nie trzeba nawet podawać danych – jeśli tylko jest się studentem UJ, wszystko zostanie skopiowane z USOS-a.

Od całkiem niedawna nie musimy już borykać się z niewygodnymi torbami, by wnieść do czytelni stertę dodatkowych książek, notes czy laptopa. Do dyspozycji czytelników są specjalne koszyki. Niebieskie, ze znaczkiem biblioteki. Tylko z pozoru podobne do tych używanych w supermarketach. Stylowe i praktyczne.

Mają tylko jedną wadę. Zaprojektowano je jakby na wyrost, biorąc pod uwagę najnowsze trendy – które jednak w pełni zaakceptowane będą zapewne za kilka lat. Otóż na dnie koszyka z powodzeniem mieści się tablet, czytnik e-booków czy netbook – w rozmiarze mniej więcej do 11 cali. Użytkownik tradycyjnego laptopa musi się troszkę natrudzić – spakować go na skos, na stojąco lub w jeszcze inny pomysłowy sposób.

To dowód tylko i wyłącznie na to, że bibliotekarze już wiedzą jak będzie wyglądał i pracował czytnik przyszłości.

Biblioteka Jagiellońska rozwija cierpliwość (w kolejce), umysł (w czytelni) i pomysłowość (przy koszyku). Pobudza też wyobraźnię. Nie tylko przy odgadywaniu, co jeszcze uda się w bibliotece usprawnić, unowocześnić, wznieść na wyższy poziom. Są miejsca w „Jagiellonce” niedostępne dla śmiertelników – gdzie wstęp jest wzbroniony lub gdzie po prostu się nie wchodzi. Stary Gmach, klatki schodowe, korytarze, być może nieznanie czytelnie, winda. Co się tam kryje? Jak tam jest? Czy to w ogóle jeszcze Biblioteka? Oto pytania godne największych umysłów.

MIŁOSZ KLUBA

Mikołaj Kłopotciński – akcja informacyjna Uczelnianej Komisji Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ

Termin na złożenie pracy dyplomowej

Drodzy Studenci, pojawiający się w WUJ-u od kilku miesięcy Mikołaj Kłopotciński tym razem jest w świetnym nastroju i przez to omal nie zbagatelizował bardzo ważnej sprawy. Jeśli jeszcze nie wiecie kim jest nasz sympatyczny, aczkolwiek nienajlepiej radzący sobie z przepisami, bohater, macie doskonałą okazję, by nadrobić zaległości. Śledząc jego przygody na uczelni, zapoznacie się z najważniejszymi instytucjami Regulaminu Studiów. Może komuś z Was pomoże to rozwiązać wątpliwości lub rozwiązać konkretny problem? Jeśli nie, zapraszamy na nasze dyżury. – Uczelniana Komisja Dydaktyczna SS UJ

Mikołaj:

Nie uwierzcie co się stało! Razem z Kacprem jedziemy na półroczne stypendium do USA! Od początku maja do końca października będziemy się uczyć, zdobywać doświadczenie i oczywiście imprezować w Chicago... Już nie mogę się doczekać! Nareszcie na jakiś czas zapomnę o pisaniu licencjatu, a Kacper uwolni się od swojej magisterki. Nie spieszy nam się do obrony, więc jak złożymy prace w grudniu, będzie super. „Życzliwi” koledzy wprowadzili wymądrzali się, strasząc nas deadline wrzesniowym, ale to na pewno z zazdrości... Na wszelki wypadek zapytam jednak kogoś z UKD. Lepiej dmuchać na zimne.



Uczelniana Komisja Dydaktyczna Samorządu Studentów informuje:

Drogi Mikołaju!

Koledzy jednak mieli rację.

Art. 18 ust. 1 Regulaminu Studiów jest jednoznaczny: student ma obowiązek złożyć ostateczną wersję pracy dyplomowej, czyli licencjackiej lub magisterskiej najpóźniej do końca września w ostatnim roku akademickim w ramach toku studiów, a więc odpowiednio na trzecim lub piątym roku. Wyjątkiem są studia, które zgodnie z art. 9 ust. 2a kończą się w semestrze zimowym – w tym przypadku termin złożenia pracy upływa z końcem zimowej sesji poprawkowej (semestru zimowego) – art. 18

ust. 1a. Wersją ostateczną jest ta zaakceptowana przez opiekuna pracy. Należy ją złożyć zarówno w postaci papierowej, jak i elektronicznej.

Pamiętaj, że złożenie takiej pracy jest warunkiem koniecznym do zaliczenia seminarium dyplomowego lub innych zajęć prowadzących do złożenia pracy dyplomowej, a tym samym do ukończenia studiów. **Zgodnie z par. 32. ust. 1 pkt. 3 Regulaminu Dziekan ma obowiązek skreślić z listy studentów studenta, który nie złożył pracy dyplomowej w terminie.** Jest to obligatoryjna przesłanka skreślenia i Dziekan nie może uchylić się od tego obowiązku, ani przedłużyć terminu.



ERASMUS w Słowenii – odsłona II

Słowenia ma wiele smaków: to bałkańska żywiołowość przeplatana austriackim porządkiem ze szczyptą włoskiego romantyzmu. To finezyjna kuchnia, liczne atrakcje turystyczne, ale i także typowo studencki smaczek, czyli bogate życie nocne, kluby, dyskoteki.

FAZA CHILLOUTOWA

W Ljubljanie nie zobaczycie brudnych ulic, potamanych tawek ani tym bardziej odspiających na nich pijacków. Uwielbiam przychodzić do Ogródu Tivoli i wsłuchiwać się w jego ścieżkę dźwiękową – radosne śmiechy dzieci spacerujących z rodzicami, delikatny szum drzew i śpiewy ptaków, które witają mój kolejny poranek w Ljubljanie. To również doskonałe miejsce dla miłośników ruchu na świeżym powietrzu. Znajduje się tutaj cały kompleks sportowy z kortami tenisowymi, torem do jazdy na rolkach, basenem oraz kregielnią.

A jeśli ktoś ma ochotę trochę poszaleć, to Ljubljana również ma wiele rozrywkowych miejsc do zaoferowania dla nocnych Marków. Z pewnością jedyne w swoim rodzaju jest „Metelkovo Mesto”, które swoją oryginalnością zwraca młodzież alternatywną. Jest to squat połączony z klubami, które oferują cały wachlarz ciekawych brzmień. Spragnieni dobrej zabawy powinni również wstąpić do legendarnego klubu K4, który tętni życiem już od 1989 roku.

Ljubljana stała się dla nas wspólną bazą wypadową. Wszystko jest w zasięgu ręki, a najdalsza podróż zajmuje samochodem jakieś dwie, trzy godziny. Miłośników tolkienowskich krajobrazów na pewno zainteresują mroczne, niezwykle Škocjanskie Jeme – czyli kompleks jaskiń z ogromnym podziemnym kanionem, które od 1986 r. zajmują zaszczytne miejsce na Światowej Liście Zabytków Przyrody UNESCO. Zaś dla roman-

tyków idealne będzie Jezioro Bled ze szmaragdową wysepką, na której króluje barokowy Kościół Wniebowzięcia. Aby się tam dostać, wynajmujemy łódź. Chłopki wiosłują, dziewczyny podziwiają widoki. Nic dziwnego, że słoweński pisarz doby romantyzmu, France Prešeren, określał jezioro „drugim Edenem, pełnym czaru i uroku”. A kiedy zimą mieliśmy już dość śniegu, którego w Polsce jest ci u nas pod dostatkiem, uciekaliśmy nad morze. Jedyne 120 km i jesteśmy nad Adriatykiem, gdzie nas zachwyca śródziemnomorska architektura, a muzyka morza niesie ukojenie.

NOTATKI Z WYKŁADÓW

Czy Słowenia wpisuje się w bałkańską rzeczywistość? Formalnie tak, ale atmosfera jaka tu panuje jest bardziej „europejska”. Moje wątpliwości rozwiał sam znawca tematu – prof. Božidar Jezernik – rzekłabym nawet rasowy bałkanista, na którego wykłady miałam okazję chadzać. Otóż okazuje się, że będąc w południowej części Ljubljany za rzeką Sawą, jesteśmy na Bałkanach, przechodzimy parę kroków przez most i stoimy w Europie. Ale nie chodzi tutaj tylko o obszar geograficzny, a również o poczucie odrębności mieszkańców tych terenów od reszty kontynentu. Dawno, dawno temu mieszkańcy regionu bałkańskiego, wybierający się w stronę np. Francji, Włoch, zwykli mawiać: „Jedziemy do Europy”. Aby zgłębić temat, warto zajrzeć do książki profesora, która ukazała się w języku polskim, pod tytułem: „Dzika Euro-

pa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników”. Moje etnologiczne zapędy kazały mi kopać głębiej. Dużo rozmawiałam z rodowitymi Słoweniami na nurtujące mnie tematy. Jedni lubią być utożsamiani z Bałkanami, drudzy chcą być Europejczy, a jeszcze inni uważają Słowenię za swoisty tygiel kulturowy, ogarnięty różnymi wpływami. Jak komu wygodniej – niepotrzebne skreślić. Republika Słowenii to młode państwo, które całkowicie wyswobodziło się i proklamowało swoją niepodległość dopiero w 1991 roku i myślę, że ciągle stara się odkryć swoją tożsamość i miejsce w Europie.

Inną ciekawostką zapamiętaną z wykładów była dla mnie słoweńska różnorodność językowa. Uwierzcie, że Słowenci mówią ponad 40-stoma narzeczeniami, przez co słoweński staje się najbogatszym językiem z grupy słowiańskiej. Ba! Powiem więcej. Czasem, choć rzadko, ale bywa, że różnią się tak bardzo, że istnieją problemy w porozumiewaniu się.

SŁOWENIA OD KUCHNI

Jak smakuje Słowenia? Dla mnie to śródziemnomorska fantazja i bałkańska różnorodność. Zauważalny jest również wpływ kuchni austriackiej i węgierskiej. Bardzo zakorzeniła się tutaj pizza włoska, jednak moim daniem numer jeden były kalamari, a na deser tradycyjne słoweńskie ciasto – potica, bez której nie mogą się obejść żadne ważne uroczystości. Wygląda jak makowiec, tylko z nadzieniem orzechowo-rumowym.

Bardzo popularnym przysmakiem w Słowenii jest bałkański burek, czyli fast-food, w postaci francuskiego ciasta nadziewanego przeróżnym farszem, na przykład mięsem lub serem.

Jeśli chodzi o kwestie jedzenia w Słowenii, to powiem jedno: studenci mają lepiej niż w Polsce. Słoweński rząd bardzo wspiera edukację, a żeby się dobrze uczyć, zrozumiałe, że trzeba się dobrze odżywiać. Dlatego studenci mają „studentski boni” do różnych gastronomii, które dofinansowuje Słowenia. Można wykupić maksymalnie 22 bony do różnych jadłodajni, od studenckich stołówek, fast-foodów, chińczyków, po ekskluzywne restauracje. Ceny plusują się różnie w zależności od miejsca, średnio 2-3 euro za bon, więc można poszaleć i próbować smaków Słowenii.

CZAS DO DOMU

Zima stała się faktem. Biały puch całkowicie zmienił ljublański krajobraz, dodając mu swoistego uroku. Spoglądam przez okno. Robi się późno. Moje kochane góry, jak zawsze, próbują sięgnąć nieba, które teraz uktada się pastelowymi wstęgami. Będzie mi brakowało tego widoku, który niczym obraz, codziennie maluje się na moim akademikowym oknie, za każdym razem inaczej, ale zawsze pięknie i wyjątkowo – tak zapamiętałam Słowenię.

ROKSANA TCHÓRZ

EPIZOD – relacja

Urządzili scenę w Żaczku

Przyjechali z całej Polski aby w Klubie Studenckim Żaczek, a nawet w tramwaju zaprezentować spektakle przygotowane specjalnie na 6. Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych – „EPIZOD”

Artystyczna impreza klubowo-teatralna, która trwała od 22 do 24 marca dobiegła końca. Spektakle zaprezentowane przez studentów z wielu miast i uczelni różniły się od siebie poziomem i tematyką, ale łączyło je jedno – zaangażowanie ich twórców.

Przez trzy dni trwania festiwalu można było zobaczyć kilkanaście przedstawień, spośród których kilka na pewno na długo pozostanie w pamięci widzów. Na szczególną uwagę zasługuje tu spektakl, którego akcja rozgrywała się w tramwaju, musical z elementami thrillera psychologicznego oraz śmiało wykonanie dobrze znanej sztuki Juliusza Machulskiego „19 południk”.

Spektakl „Tajemnice”, który ze sceny teatralnej został przeniesiony do tramwaju, przygotowała grupa „...ale o co chodzi?” z Warszawy. Występujący w przedstawieniu aktorzy nie ukrywali, że to było dla nich ciekawe doświadczenie, ale jednocześnie duże wyzwanie. – To dla nas coś zupełnie nowego. Próbowaliśmy się do tego

jakoś przygotować, więc wsiadaliśmy do tramwajów i odgrywaliśmy sceny ze sztuki. Pasażerowie nie byli nawet jakoś szczególnie zdziwieni, raczej udawali, że nas nie widzą – mówiła biorąca udział w spektaklu Natalia.

Z kolei duże wrażenie na jury zrobił musical „Psychiatryk. Krótka teoria czasu”, za którego scenariusz i reżyserię odpowiadała Klaudyna Góralska z krakowskiej grupy „Mandradora”. Choć przedstawienie zdobyło wiele nagród, w tym specjalną nagrodę przewodniczącego jury Michała Zabłockiego za teksty piosenek, to nie zajęło miejsca na podium. Tak ten fenomen tłumaczy inny członek jury, aktor Jakub Palacz: – Według mnie to był najlepszy nieudany spektakl festiwalu. Widzieliśmy jaki ogromny ma potencjał, zwłaszcza, że jest oparty na tekście autorskim i jeśli będzie dobrze poprowadzony ma szansę stać się tekstem dla dużego teatru operowego.

Nagrodę dla najlepszego spektaklu, Grand Prix festiwalu, zdobył Krakowski Teatr Studencki „Gra-



ciarnia” za „19 południk”. Jury doceniło ich za odwagę wystawienia ostrej satyry Juliusza Machulskiego, obnażającej mechanizmy władzy i sposób w jaki podeszli do tego trudnego i kontrowersyjnego tematu. – „19 południk” w wykonaniu Teatru Telewizji jest genialny, ale postanowiliśmy zrobić go po swojemu, między innymi dołożyliśmy trochę tekstów. Wygrana jest dla nas motywacją, żeby ten spektakl pokazywać dalej, między innymi na scenie Tęcza i na innych festiwalach – mówił reżyser spektaklu Tomasz Smykalski.

Na festiwalu nie mogło zabraknąć gości specjalnych. W tym roku Jan Nowicki poprowadził „Wieczór z Wielkim Szu”, na którym można było posłuchać jego refleksji nie tylko na temat aktorstwa, ale życia w ogóle. Zwieńczeniem przeglądu był koncert krakowskiej piosenkarki Agnieszki Chrzanowskiej, która zdradziła, że to całkiem prawdopodobne, iż w przyszłym roku zasiądzie w jury „EPIZODU”.

Widać rozwój tego festiwalu. W tym roku pojawiło się dużo grup

wieloobsadowych, a poziom z roku na rok coraz wyższy – podsumował Jakub Palacz, który w jury „EPIZODU” zasiadł już po raz trzeci i, jak zapewnia, nie ostatni.

W tym roku festiwal odbył się po raz szósty i na pewno nie ostatni. Dyrektor Artystyczny Festiwalu Bartłomiej Piotrowski zapytany o to jak konkurs zmieniać się na przestrzeni lat i czym wyróżniała się tegoroczna edycja odpowiedział: – Jest coraz więcej odważnych teatrów nie bojących się takich tematów jak seks, religia, pieniądze i chociaż to w teatrze tematy te były obecne od zawsze, to teatry studenckie potrafią w twórczy sposób z tego czerpać. Patrząc na zainteresowanie jakim cieszył się „EPIZOD nr 6” Fundacja Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak”, czyli organizator konkursu, może być pewna, że chętnych do wzięcia udziału 7 Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Studenckich i Niszowych nie zabraknie.

JOANNA BIAŁOWICZ



Studentki UJ w chórze gospel

Nie jesteśmy hard-core'owymi chrześcijanami

Niektórym kojarzą się z fanatykami religijnymi, innym po prostu z dobrą muzyką niosącą ze sobą ogrom pozytywnej energii. Czym jest gospel dla tych, którzy uczynili z niego swoją życiową pasję?

Ela Jakubek w chórze jest od początku jego istnienia, czyli od 10 lat. Gospel chciała śpiewać od zawsze, dlatego nawet gdy studiowała zarządzanie międzynarodowe na UJ, wtorki zarezerwowane były na próby – to był priorytet. Gdy pięć lat temu Marcelina Bednarska zaczęła studiować filologię polską na UJ, szukała w Krakowie miejsca, w którym mogłaby realizować swoją muzyczną pasję. Znalazła! Obie dziewczyny należą do chóru Joyful Voice, który w kwietniu będzie obchodził dziesięciolecie swojej działalności.

Czy żeby śpiewać gospel trzeba być osobą wierzącą?

Ela: Teoretycznie nie, ale wtedy nie jest się autentycznym. Nie trzeba być zdeklarowanym ekologiem żeby 30 lat sadzić drzewa, ale kto ci wtedy uwierzy, że to jest to, co naprawdę chcesz robić? Ta muzyka bez naszej wiary jest nieprawdziwa, a nie można występować przed ludźmi przez półtorej godziny i ich okłamywać. Ale to nie jest tak, że my i ludzie, którzy nas słuchają jesteśmy jakimiś hard-core'owymi chrześcijanami.

Marcelina: Ważna jest też energia, którą niesie ze sobą ta muzyka poprzez interakcję między nami a publicznością. I niekoniecznie musi być to w stu procentach związane z treścią.

Zdarza się, że ta interakcja nie zachodzi i mówiąc wprost publiczność jest drętwa?

Ela: Gdy występowaliśmy w tym roku w Niemczech to szliśmy na koncert zakładając, że mając słuchaczy, których średnia wieku będzie wynosiła 50 lat, będzie ciężko, a oni okazali się nieprawdopodobni. Jeden z naszych utworów utrzymany jest w stylu latino i jak tylko się zaczął, to dziadek i babcia z pierwszej ławki, po siedemdziesiątce, złapali się pod rączkę i tańczyli z nami jak na najlepszej biesiadzie.

Marcelina: Często śpiewamy w kościołach, które kojarzą się raczej z konserwatyzmem i tradycją. Starsze osoby na początku podchodzą do nas sceptycznie, dlatego tak fajny jest ten moment, w którym wstają z ławek i klaszczą razem z nami.

A czy spotykaliście się z jakimiś stereotypami na temat gospel?

Marcelina: Niektórym gospel kojarzy się z sekciarstwem, grupą nawiedzonych ludzi w jednokowych pidżamkach, z „Alleluja, alleluja klaszczmy w ręce”.

Ale nie ma w was poczucia obciążenia związanego z tym, co robicie?

Ela: Absolutnie! Jesteśmy z tego dumni i jeśli ktoś ma z tym problem, to już jego osobista tragedia. Jeśli ktoś podchodzi do tego sceptycznie, musi po prostu przyjść na koncert.

W takim razie, co w śpiewaniu gospel jest najtrudniejsze?

Marcelina: Koncerty są dużym obciążeniem fizycznym. Musimy być w formie żeby po dwóch godzinach występu się nie spocić i nie wyzionąć ducha na scenie. Ciągłe pracujemy też nad techniką śpiewania.

Ela: I językiem! Bo śpiewamy po angielsku. Mieliśmy w repertuarze kilka piosenek po polsku, ale w języku angielskim głos całkiem inaczej się ustawia. Oba języki różnią się od siebie znacznie na poziomie techniki, rytmiki i frazowania.



Mamy w zespole humanistów, techników, naukowców, chemików, niańki czy wychowawczynie. Ponadto jesteśmy z różnych wspólnot i kościołów chrześcijańskich. Ale nie mamy problemu z odnalezieniem wspólnego języka, bo muzyka jest pasją, która nas wszystkich łączy – deklarują członkinie chóru gospel.

Rozumiem, że ubieranie się w identyczne stroje na wszystkie koncerty nie jest dla was problemem?

Ela: Te stroje są ważne. Śpiewamy w nich praktycznie od początku, bo nie tylko korzystnie wyglądają na scenie, ale też pomagają wytworzyć nam poczucie wspólnoty. Tak jak harcerze mają swoje mundurki, tak my mamy stroje. To część zespołu, którą po koncercie możesz zabrać ze sobą do domu. Nosi je zarówno dyrygentka jak i soliści. Wyjątkiem są jedynie muzycy, bo trudno wyobrazić sobie perkusistę w todze.

Z tego, co mi wiadomo, to w waszym chórze śpiewają ludzie, parający się skrajnie różnymi zajęciami i o odmiennych zainteresowaniach. Nie macie problemu z dogadaniem się?

Ela: Mamy w zespole humanistów, techników, naukowców, chemików, niańki czy wychowawczynie. Ponadto jesteśmy z różnych wspólnot i kościołów chrześcijańskich. Ale nie mamy problemu z odnalezieniem wspólnego języka, bo muzyka jest pasją, która nas wszystkich łączy.

ROZMAWIAŁA JOANNA BIAŁOWICZ



Joyful Voice

– chór gospel, który w Krakowie działa od 2002 roku. Na swoim koncercie ma współpracę z dyrygentami i kompozytorami muzyki gospel światowej sławy: Ruth Lynchem, Norris Garner, Geraldem T. Smithem. Dwukrotnie brał udział w międzynarodowym festiwalu „Gospel Bottroper Gospelnacht”. Są jedynym chórem w kraju śpiewającym amerykańską techniką twengu (głośny śpiew przeponowy).

Niepokorni – młodzi i zdolni

Dagadana, Low-Cut i Coldair

To będzie połączenie młodości i doświadczenia. Dagadana, Low-Cut i Coldair – to skład kolejnej edycji Niepokorni. Zespoły zagrają w klubie Żaczek w sobotę, 21 kwietnia. Koncert rozpocznie się o godzinie 19.30.

Gwiazdą wieczoru będzie formacja DagaDana. To polsko-ukraińskie trio w dynamicznym tempie zdobywa popularność w Polsce i na świecie. Byli obecni na największych festiwalach krajowych (m.in. Opener), grali także w Europie (Francja, Węgry), ale i w tak egzotycznych miejscach jak Malezja czy Singapur. Już teraz przygotowują swoje następne zagraniczne tournée, podczas którego odwiedzą m.in. Chiny. Niedawno zespół zdobył prestiżową nagrodę Fryderyka i otrzymał nominację do kolejnego. Posiadają dwie płyty w dorobku. Ich muzyka stanowi połączenie jazzu, folku i elektroniki.

Low-Cut to z kolei zupełnie nowa nazwa na polskiej scenie alternatywnej, jednak w skład zespołu wchodzi doświadczeni muzycy mający za sobą koncerty zarówno w kraju jak i poza granicami Polski, w tym – podobnie jak Dagadana – na największych festiwalach muzycznych. Na jesieni w sprzedaży pojawił się ich debiutancki album zatytułowany „LTBD”, za który grupa zbiera pozytywne recenzje wśród krytyków oraz od słuchaczy. Zespół prezentuje muzykę osadzoną między amerykańską a indie rockiem. Tradycyjne instrumentarium rockowe uzupełniają ciepłe brzmienia pianina oraz saksofonu,

co dodaje muzyce urozmaicenia, wielowątkowości i oryginalności.

Coldair to grupa mająca na koncie dwa świetnie przyjęte albumy oraz serię koncertów w największych stolicach Europy (Holandia, Niemcy, Francja). W marcu udali się do Stanów Zjednoczonych, by wystąpić na SXSW Festival. Tworzą bardzo emocjonalną i osobistą muzykę. Oniryczne melodie i wokale sprawiają, że muzyka zdaje się lokować gdzieś pomiędzy jawą a snem.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa fotograficzna Natalii Tokarczyk – studentki II roku filologii polskiej UJ – która zaprezentuje



Zespół DagaDana przed występami w Chinach zagra w Krakowskim klubie Żaczek.

je zdjęcia z wypraw w Tatry Polskie i Słowackie.

Bilety na imprezę są do nabycia w klubie Żaczek. Dla studentów odpowiednio za 10 zł (przedprze-
daż) i 15 zł (w dniu koncertu), dla pozostałych osób – 15 i 20 zł.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

Niepokorni

CeZik & KlejNuty

Już we wtorek, 17 kwietnia, w studenckim klubie Żaczek (al. 3 Maja 5), w ramach swojego pierwszego tournée po Polsce wystąpi CeZik. Przed nim zaprezentuje się Brytyjczyk Karl Culley. Impreza rozpocznie się o godz. 19.30.

CeZik to prosty chłopak, który lubi grać na gitarze, wyć do księżycy, napić się piwa i długo pospać. Jako artysta znany jest przede wszystkim słuchaczom, którzy pilnie śledzą co dzieje się na co dzień w Internecie, bowiem to za pośrednictwem sieci pokazał Polsce kilka swoich muzycznych sztuczek. Ku jego zdziwieniu – spodobało się!

W swoich klipach zadziwia oryginalnością i pomysłowością – a to śpiewa od tyłu, w innym znów gra na garnkach i butelkach („Hey – [sic!] kuchnia cover”), a w jeszcze innym walczy z gumowym aligatorem („Forfiter Blues”). Upodobał sobie również śpiewanie znanych utworów na kilka głosów. Z największą przyjemnością bawi się stylami muzycznymi, by na przykład w klipie „Te ostatnie niedziele” w ciągu 2 minut zmieszać 10 diametralnie odmiennych gatunków.

KlejNuty to z kolei zupełnie nowy, powstały na bazie interneto-

wego sukcesu, projekt muzyczny CeZika, w którym tworzy on własne, szalone kompozycje miksując przeróżne materiały wideo. O ich popularności świadczy chociażby to, że najbardziej z nich znane tj. „Za tyłek”, „Krzysiu” czy „Ballada Najmana” obejrzałe zostały już ponad 10 milionów razy w ciągu trzech miesięcy.

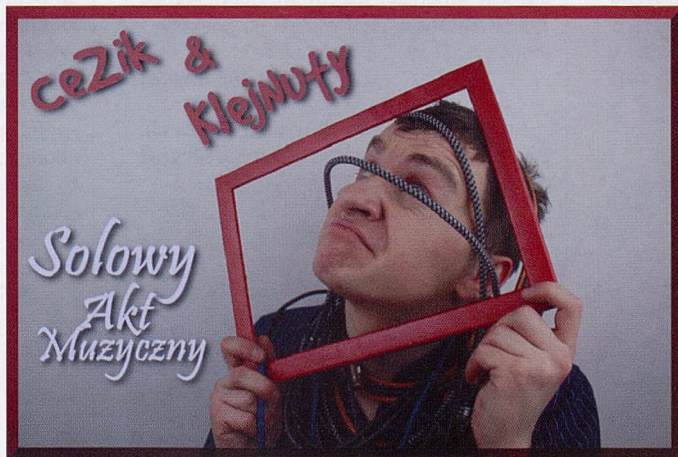
Tak więc CeZik lubi siedzieć w internecie. Jednak od czasu do czasu, trzeba rozprostować nogi i wyjść z wirtualnego świata. I tak oto Cezary siada z gitarą na krzesło, z boku stawia komputer, zawiesza ekran projekcyjny i zaczyna grać swoje dotychczasowe dokonania. Akustycznie. Kameralnie.

Inaczej niż było słychać (i widać) do tej pory. Cel jest zawsze ten sam. Poruszyć ludzi nutami płynącymi z głośników!

Zanim jednak na scenie wystąpi główny bohater wieczoru, jako support próbki swoich możliwości zaprezentuje mieszkający w Krakowie brytyjski songwriter – Karl Culley. Jego muzyka to mieszanka folku i country, inspiracje czerpie zaś od artystów pokroju Paula Simona, Boba Dylana, Milesa Davisa czy Bjork.

Bilety na koncert można już kupić w klubie Żaczek.

DAMIAN WIŚNIEWSKI



CeZik w ramach pierwszej trasy koncertowej odwiedzi również Kraków. Zagra w naszym mieście 17 kwietnia.

Za miesiąc juwenalia!

Znamy już część zespołów, które zagrają na tegorocznych krakowskich juwenaliach. W tym roku święto żaków odbędzie się w dniach 15–20 maja. Na scenach przed klubem Żaczek i przy obiektach sportowych UJ (ul. Piastowska) usłyszycy m.in. te kapela: Indios Bravos, Vavamuffin, Paprika Korps, Czesław Śpiewa, Hatifnats, Please The Trees, Hap-pysad, Lao Che, Myslovitz, Coma, Strachy Na Lachy, Audiofeels, Ira i Kult. Więcej informacji podamy w kolejnym numerze „WUJ-a”.

DAGMARA JAGODZIŃSKA



Strachy Na Lachy – jedna z gwiazd tegorocznych juwenaliów.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Sto twarzy Edgara

„J. Edgar” Clinta Eastwooda nie jest porównywalnym widowiskiem. To raczej kino dla koneserów zdolnych przedłożyć dynamiczną akcję nad snutą ze złością gejowską love story z domieszką polityki w tle.

Niespełna dwu i pół godzinny film amerykańskiego nestora kina oglądało się troszeczkę tak jakby słuchać niezwykle wciągającej książki czytanej z gracją przez starca – wszystko super tylko tempo nie to. Dlatego zdecydowanie lepiej obejrzeć go w domowym zaciszu na DVD niż na wielkim ekranie.

Eastwood, słynący z politycznych aluzji w swoich filmach, tym razem opowiada historię J. Edgara Hoovera – waszyngtońskiej szarej eminencji i dyrektora FBI, który przez blisko pięćdziesiąt lat siał postrach wśród prezydentów, polityków i ludzi kultury w USA.

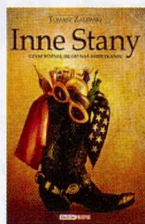
Jednak wcale nie polityka, a wątek osobisty, okazuje się motywem przewodnim napędzającym fabułę.

Hoover to demon władzy, perfekcjonista nie znoszący sprzeciwu, ale też uzależniony od matki mały chłopiec z kompleksem Edypa oraz skryty homoseksualista. Ten dualizm postaci doskonale odwzorowany podczas rozmowy ze swoim asystentem (i kochankiem w jednej osobie) w jednej z finałowych scen. Rzuca mocny – aczkolwiek nie jednoznaczny – cień na wizerunek człowieka, którego kojarzy każdy Amerykanin.

Film wyłącznie dla smakoszy.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„J. EDGAR”, REŻ. CLINT EASTWOOD,
USA 2011



Książka

Homo Americanus
czarno na białym

Dla Polaka, który Wielkiego Brata zza Oceanu jeszcze nie odwiedził, USA to odległa, utopijna kraina, przyjmująca często postać skojarzeniowej składanki – McDonald’sy, drapacze chmur, coca-cola.

Książka „Inne Stany” Tomasza Zalewskiego mówi o „inności Ameryki”. Dlaczego Amerykanie wybierają baseball i futbol a nie piłkę nożną? Czy chodzi o dynamikę meczów, a może o czystą ekonomię? Co powoduje, że to Europejczycy uważani są za najbardziej niebezpiecznych kierowców, podczas gdy w Stanach samochód to obiekt kultu i miejsce, gdzie można zarówno zjeść lunch, obejrzeć film w kinie, a nawet wziąć ślub, ale nie przekroczyć dozwolonej prędkości? Albo po co w Houston buduje się kościół wykorzystując do tego ogromną, mogącą pomieścić kilkanaście tysięcy wiernych halę sportową?

Marcin Gortat – grający w zawodowej lidze koszykówki NBA – w jednym z programów Kuby Wojewódzkiego przyznał, że trzyma w mieszkaniu kolekcję broni, od zwykłych pistoletów po dubeltówki. To też jeden z przejawów amerykańskiego stylu bycia, który w kraju nad Wisłą budzi zdumienie. Wejdiesz na czyjeś podwórko bez uprzedniego skorzystania z dzwonka albo domofonu przed bramą, licząc się z tym, że właściciel może odstrzelić Ci głowę.

Ta książka to okazja by, wciąż marząc o spacerze ulicami Nowego Jorku lub plażami prażącego Los Angeles, bliżej przyjrzeć się „the american way of life”, czyli jak się żyje w Ameryce.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„INNE STANY”, TOMASZ ZALEWSKI,
POLITYKA SP 2011



Gra

Alicja w Krainie
Koszmarów

Szalona Alicja powraca na ekrany monitorów by po raz kolejny oprowadzić nas po krainie będącą tworem jej chorego umysłu. Pierwsza część przygód Alicji pojawiła się na rynku 12 lat temu. Nie powalała ani grafiką ani trybem rozgrywki, ale dzięki pomysłowości jej twórców na długo wryła się w pamięć graczy. W nowej odsłonie zatytułowanej „Alice: Madness Returns” poprawiono wszystkie niedociągnięcia, a gra nie przestaje zadziwiać swoją niezwykłością.

Rozgrywkę rozpoczynamy w mrocznym londyńskim sierocińcu. To właśnie tam trafiła Alicja po pożarze, w którym zginęła jej cała rodzina i o którego wywołanie bohaterka obwinia siebie. Aby zapomnieć o tej traumie Alicja ucieka do wymagowanej Krainy Czarów. I choć początek tej wyprawy zapowiada się baśniowo, to bardzo szybko okazuje się, że z krainą dzieje się coś niepokojącego. W wykreowanym przez nią świecie zaczynają pojawiać się dziwaczne i przerażające stwory, a rzeki spływają krwią. Krainie grozi zagłada i aby jej zapobiec Alicja musi odkryć tajemnice ze swojej przeszłości i przemierzyć wiele lokacji, które z pewnością zadziwią gracza.

Jeżeli chodzi o tryb rozgrywki, to gra zręcznie łączy w sobie elementy gry przygodowej i akcji. Hordy czyhających na Alicję stworów pokonamy między innymi za pomocą młynka do pieprzu i czarownicy miotającego wrzątkiem, którymi Alicja posługuje się z zabójczą skutecznością. Od czasu do czasu będziemy rozwiązywać logiczne zagadki, które nie są na tyle banalne żeby nużyć ani na tyle skomplikowane, żeby wytrącić gracza z równowagi i zmusić do sięgnięcia po solucję.

To wszystko razem sprawia, że do psychodelicznej krainy Alicji z pewnością warto zawitać.

JOANNA BIAŁOWICZ

ALICE: MADNESS RETURNS, SPICY HORSE
2011

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Mazurskie requiem dla snu

Koniec wojny nigdy nie oznacza pokoju. Bowiem zanim odbuduje się domy i obsieje pola, trzeba przetrwać brutalny czas rozliczeń i osądów nowej władzy. „Róża” to film o Mazurach, którzy tego czasu nie przetrwali.

Jest rok 1945. Tadeusz, polski powstańca, dociera na Mazury, by spełnić ostatnią wolę niemieckiego żołnierza, którego śmierci był świadkiem. Odnaleziona wdowa pozwala pozostać mu w swoim podupadłym folwarku. Choć wojna zabrała Tadeuszowi dosłownie wszystko, odnajduje on w sobie chęć opieki nad kobietą. Z czasem między nim, a tytułową Różą budzi się uczucie. Na jego drodze stają jednak powojenne realia i rządząca władza socjalistyczna. Wałęsające się bandy radzieckich bandytów nie mają litości dla „niemieckiego elementu”, za który uchodzą Mazurzy.

Choć „Róża” pełna jest odraza i realizmu, nie jest to film dla miłośników mocnych scen. Tu nie chodzi o krew na ścianie i gwałt na brudnym śniegu. Najnowszy film Wojciecha Smarzowskiego to ekranizacja historycznego dramatu społeczności praktycznie wymazanej już z etnicznej mapy Polski. Minimalistyczna muzyka, nietypowy montaż i brutalny realizm opowiadają trudną i przejmującą historię Mazurów. Nienawidzeni przez Rosjan, stłamszeni przez Niemców i ostatecznie dorżnięci przez Polaków. Film, zanim trafił do kin, zjeździł tuzin festiwali, budząc zastrzeżenia i przerażenie jednocześnie.

EMIL REGIS

„RÓŻA”, REŻ. WOJCIECH SMARZOWSKI,
POLSKA 2011

Film

Bрудny Prometeusz

Pozornie od bezdusznej kalkulacji do heroicznego poświęcenia jest bardzo daleko. Ale historia Leopolda Sochy i ukrywanych przez niego w lwowskich kanałach Żydów, pokazuje, że i podły złodziej może być aniołem.

Nominowany do Oscara „W Ciemności” Agnieszki Holland opowiada losy grupy Żydów, która przez ponad rok ukrywa się przed nazistami w przejściach i cysternach lwowskich kanałów. Pomaga im, oczywiście karmiąc ich stonem płacim, polski kanalarz. Jednak to, co początkowo jest dla Polaka tylko dobrym interesem, przeradza się w sprawę życia i śmierci (którą od początku jest dla Żydów).

W rolę, przeżywającego emocjonalną metamorfozę wobec swych podopiecznych, Sochy genialnie wcielił się Robert Więckiewicz. Bez niego „W Ciemności” byłoby tylko przydługim, nakręconym w irytującym półmroku, dramatem. Tymczasem dzięki niemu film niezwykle barwnie pokazuje realia i szczegóły życia w targanym wojną Lwowie. Reżyserce udało się też wiernie oddać narodowościową i językową Wierzę Babel tego miasta.

Choć „W Ciemności” może momentami nużyć lub irytować (na przykład nic niewnoszącymi scenami erotycznymi), trzeba przyznać, że porusza i budzi dalekosiężną refleksję nad ludzką naturą. Film, choć trudny, wart jest wyjątkowej uwagi. Po pierwsze, nie jest to kolejna produkcja jedynie dla miłośników rozdrapywania ran holocaustu. Po drugie, nie boi się wykroczyć poza boguojczyźnianą laurkę. Po trzecie zaś, świat hołduje dziś zbyt wielu egoistom, którzy zapominają o możliwości przemiany.

EMIL REGIS

„W CIEMNOŚCI”, REŻ. AGNIESZKA HOLLAND,
POLSKA 2011

Film

Polski Kain

„Wymyk” to film mało efektowny. Zwyczajne realia, zwyczajni bohaterowie, zwyczajne problemy. Jednak w tej zwyczajności jest on niebywale wymowny. Zwłaszcza, gdy stawia odbiorcy mroczne pytanie: a co ty byś zrobił?

Alfred i Jurek prowadzą niewielki, rodzinny biznes. Spór o kierunek rozwoju firmy jest tylko elementem głębszego konfliktu między braćmi. Zupełnie przypadkowo obaj stają się świadkami napaści na dziewczynę w pociągu. Jurek, z tragicznym skutkiem, rusza jej na pomoc. W akcji zostaje wyrzucony z pociągu. Alfred tylko patrzy na to, co się dzieje.

Nagrodzony na festiwalu w Gdyni kinowy debiut Grega Zglinskiego jest syntezą biblijnej opowieści o synach Adama i niemalże „dostojewskim” studium zjawiska winy i kary.

Próba powrotu do rutyny życia po wypadku brata to w rzeczywistości wielopoziomowa walka Alfreda o ukrycie prawdy. Uwikłany w zaciskające mu pętle na szyi kłamstwo, stara się jednocześnie uspokoić własne sumienie. Do samego końca widz zastanawia się, co tak naprawdę czuje Alfred będąc świadkiem pobicia i wypchnięcia brata z pociągu. Czy pamiętał o ich konflikcie, o przychylności ojca? Czy to było tchórzstwo, czy chwila słabości, czy jednak zimna kalkulacja? I tu wybrzmiewa złowieszcze pytanie – jak ty byś postąpił? Jedno jest wszak pewne. Za każdym razem Polak mądry jest dopiero po szkodzie.

W „Wymyku” nie chodzi o widowiskowość i efekciarstwo. To zwyczajny film, o zwyczajnych ludziach, stawiający zwyczajnie ciężkie pytanie o to, jakim człowiekiem jesteś.

EMIL REGIS

„WYMYK”, REŻ. GREG ZGLINSKI, POLSKA 2011

Rekomendacje „WUJ-a”



Film

Pomiędzy pogrzebami

Zaczyna się pogrzebem i kończy się pogrzebem, a wszystko pomiędzy to historia o miłości. Najnowszy film Gusa Van Santa – „Restless” – dotyka kwestii, na temat których powstało już wiele scenariuszy, ale reżyser prezentuje sprawę w sposób wrażliwy i subtelny. Warto na nowo zobaczyć i przeżyć, wraz z bohaterami, piękny dramat ludzkiej egzystencji.

Enoch jest trudnym młodzieńcem. Jego rodzice zmarli w wypadku. Aby oswoić się z lękiem przed śmiercią chodzi na pogrzeby i rozmawia z duchem japońskiego kamikadze. Annabel jest nieuleczalnie chora, nad wyraz dojrzała jak na nastolatkę. Stara się odnajdywać małe przyjemności i cieszyć każdą chwilą. Spotykają się na pogrzebie. Powoli rozkwita między nimi miłość. Dojrzałe uczucie, które pozwala im podejść z dystansem i akceptacją do nieuniknionego. Drobnymi gestami, słowami, wspólnymi zabawami budują piękny wewnętrzny świat, który czyni ich szczęśliwymi. Dla obojga jest to radość w cieniu tragedii. Wpleciona w fabułę postać japońskiego kamikadze nadaje historii Enocha i Annabel wymiaru uniwersalnego.

Reżyser w niezwykle sposób opowiada tę historię – unikalnymi zdjęciami, atmosferą, pomysłami. Rozumie dobrze uczucia młodych ludzi. Szczególnie tych nie pasujących do społecznych kanonów. Wcześniej jego filmy też mówiły o trudnych losach, np. „Last days”, czy „Buntownik z wyboru”. „Restless” jest wzruszający, dotykający głębokich lęków i nadziei. Kolejny element do obrazu ludzkiej kondycji według Van Santa – trudnej, skomplikowanej, ale jednocześnie pięknej i ciekawej.

JACEK TRZEBUNIAK

„RESTLESS” REŻ. GUS VAN SANT, USA 2011

Z KART HISTORII UJ

72 lata na Uniwersytecie
– Pan Gieniu

Pracował na uczelni 72 lata. Był tapicerem, laborantem, woźnym, pedelem, strażnikiem, klucznikiem i ostatnim stałym mieszkańcem najstarszego budynku UJ – Collegium Maius. Eugeniusz Sternadel – przez przyjaciół i współpracowników nazywany Panem Gieniem – nie miał uniwersyteckiego wykształcenia, a mimo to zasłużył, by jego portret zawisł w Muzeum UJ wśród najwybitniejszych uczonych.



Urodził się 1 stycznia 1906 roku – był rówieśnikiem Karola Estreichera młodszego, profesora, dyrektora Muzeum UJ. Z zawodu był tapicerem. Pracę na Uniwersytecie rozpoczął w 1927 roku, w Zakładzie Psychogenetycznym Wydziału Filozoficznego. Pełnił tam funkcję woź-

nego oraz opiekuna zwierząt – w tym także egzotycznych. Również wtedy został pedelem – podczas uroczystości nosił berto UJ. W tej roli asystował przy nadawaniu doktoratu honoris causa wszechnauk Uniwersytetu Jagiellońskiego Janowi Pawłowi II w 1983 roku. Papież miał wtedy osobiście pogratulować Panu Gieniowi cierpliwości.

W czasie hitlerowskiej okupacji, gdy działanie wszystkich uczelni zostało zawieszone, Eugeniusz Sternadel musiał znaleźć inne zajęcie. Najpierw pracował w „Barze

pod wiechą” (przez bywalców nazywanym „Barem pod macicą”, z racji częstych wizyt lekarzy z pobliskiej kliniki ginekologii), potem zaś w krakowskich tramwajach. Jeszcze w 1939 roku udało mu się ukryć w piwnicach budynku przy ul. Św. Anny 6 część instrumentów naukowych i wyposażenia laboratoriów Uniwersytetu. Opiekował się tymi sprzętami aż do końca wojny.

Swoją pamięcią, zmysłem artystycznym i doskonałą znajomością wszystkich pomieszczeń uniwersyteckich zastąpił Pan Gieniu tuż po wojnie. Powierzono mu zadanie uporządkowania budynków UJ oraz przywrócenia im przedwojennego wyposażenia i wystroju. Potem – w roku 1948 – związał się z powstającym Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współpracował wtedy z Karolem Estreicherem, poznanym jeszcze w czasach młodości. Wtedy to Eugeniusz Sternadel przeniósł się wraz z rodziną do Collegium Maius, gdzie mieszkał i pracował do końca życia. Zmarł 12 maja 1999 roku.

OPR. MIŁOSZ KLUBA

UNIwersyteckie ANEGDOTY

Sposób na egzamin

Znawca polskiego prawa, a oprócz tego gawędziarz z ogromnym poczuciem humoru, prof. Stanisław Kutrzeba (1876–1946), egzaminował słabo przygotowaną studentkę. Brak wiedzy próbowała nadrobić robiąc do profesora „maślane oczy”. Egzaminator, gdy tylko zauważył starania studentki, zakrzyknął z oburzeniem: Ja jestem Kutrzeba! Mnie nie trzeba!

Roztargniony jak filozof

Witold Rubczyński (1864–1938) był profesorem filozofii i wielkim patriotą – po wybuchu pierwszej wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich. Na co dzień był jednak bardzo roztargniony i nie zwykł przywiązywać większej uwagi do spraw tak przyziemnych, jak ubiór.

Na jeden ze swoich wykładów przyszedł w jednym bucie innym, a drugim innym. Jeden ze studentów zwrócił mu na to uwagę, profesor spojrzął na swoje obuwie i z dziecięcą prostotą przyznał: drugą taką samą parę zostawiłem w domu.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej postanowiono uczcić poległych w niej studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowanie tablicy pamiątkowej nadzorować miał właśnie prof. Rubczyński. Podczas uroczystego odsłonięcia tablicy odczytywano nazwiska poległych. Nagle – w odpowiedzi na jedno z nazwisk – z tłumu rozległ się donośny głos: Obecny!

Okazało się, że profesor przekazał wykonawcy złą kartkę – na tablicy zamiast nazwisk poległych znalazła się lista osób zdających egzamin u prof. Rubczyńskiego.

ANEGDOTY ZEBRAŁA: ST. KUSTOSZ MGR LUCYNA BĘŁTOWSKA
SPISAŁ: MIŁOSZ KLUBA

KWIECIEŃ PROGRAM

patron medialny



03 Wykł.: „Mój David Fincher”
oraz „Ciekawy przypadek Benjamin Buttona”

06 Rockoteka

11 Marcin Wyrostek

13 ZION & Rotunda prezentują:
NATURAL DREAD KILLAZ / Metrowy & BU(30DA KRU)
JAHBESTIN Sound System / SILESIAN Sound System
Rockoteka

14 Ania Dąbrowska

16 DKF: Lourdes

19 Kapela ze Wsi Warszawa

20/22 Festival PKS: L.Stadt / Tymon Tymański & The Transistor
Zespół „D” / Łąki Łan

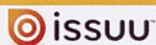
23 Kulturalne Spotkania Aktywnych Seniorów

24 Śpiewać każdy może

25/29 28 Przegląd Kabaretów PAKA



DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW MAMY BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI DO TEATRÓW, KIN I KLUBÓW REKLAMOWANYCH NA ŁAMACH GAZETY! ŚLEDŹ PROFIL WUJ-A NA FACEBOOKU I ZGARNIAJ BILETY!



Search Issuu

Browse

PismoWUJ

Poland, Kraków

Pismo Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „WUJ” (Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego) jest miesięcznikiem wydawanym przez Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Brahniak”. Jego nakład wynosi 5 tys. egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie.

Issuu: issuu.com/pismowuj

PISMAWUJ'S DOCUMENTS Edit Previous Next



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - luty 2012
By [pismowuj](#)
***** Views: 134



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - luty 2012
By [pismowuj](#)
***** Views: 640



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - luty 2012
By [pismowuj](#)
***** Views: 1119



PISMO WUJ - GRU...
Pismo Studentów WUJ - luty 2012
By [pismowuj](#)
***** Views: 558



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - listopad 2011
By [pismowuj](#)
***** Views: 321



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - październik 2011
By [pismowuj](#)
***** Views: 290



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - październik 2011
By [pismowuj](#)
***** Views: 105



PISMO STUDENTÓW...
Pismo Studentów WUJ - lipiec 2011 (ANG)
By [pismowuj](#)
***** Views: 46

Nie udało Ci się znaleźć egzemplarza WUJ-a na uczelni? Nic straconego – każde wydanie dostępne jest on-line w postaci wygodnej do przeglądania prezentacji!

Dodaj adres

www.issuu.com/pismowuj

do swoich ulubionych i czytaj w sieci bieżący numer pisma oraz numery archiwalne.

Do przeglądania gazety służy wygodny interfejs.

Szukaj też WUJ-a na facebooku!



KWIECIEŃ

12. Skangur

17. CEZIK & KLEJNUTY

26.

L' ORANGE ELECTRIQUE

MORELAND & ARBUCKLE

21.

NIEPOKORNI
COLD AIR
LOW CUT
**DAGA
DANA**

11 IV GODZ. 20. KARAOKE Z NAGRODAMI
ROCKREBEL - PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW STUDENCKICH

12 IV GODZ. 20. SKANGUR

17 IV CEZIK & KLEJNUTY - SOLOWY AKT MUZYCZNY

18 IV GODZ. 20. KARAOKE Z NAGRODAMI
ROCKREBEL - PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW STUDENCKICH

19 IV GODZ. 20. BLUESOTEKA

21 IV GODZ. 19.30

NIEPOKORNI
DAGADANA
COLD AIR
LOW CUT
NATALIA TOKARCZYK - WYSTAWA FOTOGRAFII

25 IV GODZ. 20. KARAOKE Z NAGRODAMI
ROCKREBEL - PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW STUDENCKICH

26 IV GODZ. 21.
KONCERT Z CYKLU BLUESROADS
MORELAND & ARBUCKLE (USA)
SUPPORT: L' ORANGE ELECTRIQUE

PATRONI MEDIALNI:



POKA

nuta.pl
dobra strona muzyki



CONCEPT MUSIC ART
ENTERTAINMENT GROUP

ANTYRADIO 90.3 FM

INDEPENDENT
POLSKA KULTURA NIEZALEŻNA

KAR
NET

PARTNERZY:

honeser



aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl

Kulturatka.pl